

**Wydawca:**

Województwo Łódzkie

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8
pok. 810
tel. (042) 663 34 22, 663 33 62

e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl**Rada programowa:****przewodnicząca** - Agata Sadowska**sekretarz** - Jerzy Stasiak**członkowie** - Tadeusz Gajda, Irena Nowacka**Redakcja****Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski

Sekretarz redakcji:

Anna Szymanek-Jużwin

*Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów**i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.***Opracowanie graficzne, skład, druk:**

OWR Sagalara

Zdjęcia:

Archiwum Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi,
archiwum Filharmonii Łódzkiej, archiwum
Muzeum Sztuki w Łodzi, archiwum Teatru
im. S. Jaracza w Łodzi, R. Jaśkowski,
P. Machlański.

Nakład: 3000 egz.**ISSN 1640-9337****W numerze:**

Metropolitan Opera w Filharmonii Łódzkiej	II str. okł.
Budżet pełen inwestycji	2
Marszałek W. Fisiak o budżecie województwa łódzkiego	3
Ale się działo...	4-5
Szlakiem majora Hubala	6
Nie będę regulować ruchem	7
Stolica meblarstwa	8
Sesja pod znakiem budżetu i WPI	9-10
Sesja na zakończenie roku	11
Komisja gościła w Gorzkowicach	11
Poeta fortepianu	12-13
Z prac zarządu	14-16
W dawnej Łodzi	17
Możliwości neurojone	18
Wielki talent z Opoczna	19
Samorząd przed sądem	20
Miliardy dla Elektrowni Bełchatów	21
Pozostaje w pamięci	22
Karnawałowe biesiady w Bąkowej Górze	23
Ciężki oddech stulatka	24

Nasza okładka: Transmisja „Makbeta”

G. Verdiego z Met Opera w Filharmonii Łódzkiej



styczeń 2008

W tym numerze „ZŁ” sporo miejsca poświęcamy budżetowi województwa. Wszak to pieniądze decydują o poziomie naszego życia, a „byt określa świadomość”. Ekonomisci bardzo lubią używać terminu: „wydajność pracy”. Tę wydajność przenoszą często na formułowane przez siebie opinie wartościujące pracowitość bądź lenistwo poszczególnych narodów, np. wysoka wydajność pracy na Zachodzie jest przyczyną dobrobytu całych społeczeństw Anglii, Francji, Hiszpanii, Portugalii czy Holandii. Zapominają przy tym często, że wiodące dziś państwa kapitalistyczne zawdzięczają swoją obecną potęgę wydajności pracy niewolników w koloniach. Na przykład pieprz dla Holendrów był tym, czym złoto Azteków dla Hiszpanii.

W kulturach pierwotnych pojęcie pieniądza jako osobnego środka płatniczego nie istniało. Podstawowym sposobem nabywania dóbr był barter. Ponieważ bezpośrednia wymiana towaru na towar była uciążliwa, niektóre artykuły powszechnego użytku (zwłaszcza te, które były podzielne, trwałe, jednorodne i rzadko występujące) zaczęły pełnić rolę pieniądza np. muszle, kość słoniowa, skóry, futra, perły, przyprawy. Na kolejnym etapie rolę pieniądza pełniły metale nieszlachetne (brąz, miedź, żelazo), a później także szlachetne (srebro, złoto).

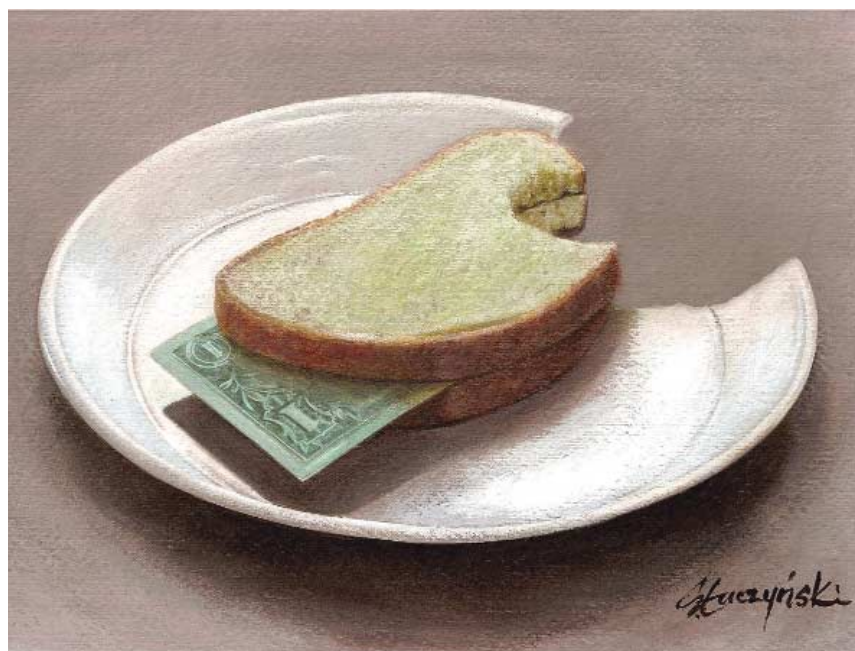
Ewolucja pieniądza trwa. W XX wieku pojawił się pieniądz plastikowy, czyli karty kredytowe. Dzięki nim nie musimy nosić plików banknotów w portfelach. Wszelkie zobowiązania odpisywane są z naszego konta bankowego. Od 1 stycznia 1999 roku 12 państw Unii Europejskiej przystąpiło do unii gospodarczej i walutowej i przyjęło wspólną walutę euro. Jego zwolenników nie brakuje też w Polsce. Zapominają jednak przy tym zupełnie o historii i roli naszej narodowej waluty.

W XIV i XV w. złotym nazywano złote dukaty zagraniczne z obiegiem w Polsce. Uchwałą sejmiku z 1496 r. ustalono kurs złotego na 30 groszy. Z biegiem czasu kurs ten - z uwagi na zmieniający się parytet ceny złota i srebra - nie utrzymał się. Wtedy ustalono się określenie jednostki obrachunkowej równej 30 groszy jako złoty polski (zwanej też florenem). Natomiast złoty dukat otrzymał nazwę złoty czerwony.

Złoty pozostawał przez dłuższy czas jednostką wyłącznie obrachunkową. Po raz pierwszy złotówka pojawiła się jako moneta w roku 1663 pod postacią tymfa.

I właśnie dlatego dobry żart jest tymfa wart.

Włodzimierz Mieczkowski

*Ręką Sławomira Łuczyńskiego*



**Remontowany
bydymek
fabryki
Poznańskiego
w którym
mieścić się
będzie
Muzeum Sztuki**

łódzkiego i nr 449 na odcinku od Błaszek do granicy z województwem wielkopolskim oraz rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 785 na odcinku Silnicza-Maluszyn. Ponad 8 mln zł samorząd przeznaczy na poprawę bezpieczeństwa na drogach wojewódzkich,

budowę poboczy i chodników, oznakowanie dróg.

Rekordowo wysoki jest tegoroczny budżet na kulturę. W porównaniu z minionym rokiem wydatki wzrosną ponad 35 procent. Na rewitalizację i modernizację Domu Aktora samorząd województwa wyda ponad milion złotych. Poprawa infrastruktury budynku Teatru Wielkiego w Łodzi pochłonie w 2008 roku półtora miliona złotych. Teatr im. Jaracza ma otrzymać na inwestycje 3,7 mln zł, z czego około 2,9 mln zł na dokończenie projektu czterech scen regionalnych, 550 tys. zł na modernizację budynków i pomieszczeń teatru w Łodzi. Zarówno inwestycje w Teatrze Wielkim, jak i w Teatrze im. Jaracza, finansowane są z pomocą funduszy unijnych. Ponad milion złotych wyda Filharmonia Łódzka m.in. na zakup instrumentów muzycznych i wstępne prace związane z przygotowaniem do planowanego w przyszłości montażu organów.

W połowie roku ma zakończyć się remont budynku pofabrycznego w łódzkiej Manufakturze, do którego przeniesiona zostanie część kolekcji sztuki współczesnej Muzeum Sztuki w Łodzi. Na jego dokończenie województwo przeznaczy 19 mln zł. Reszta środków finansowych pochodzących z Unii Europejskiej i budżetu państwa. 200 tys. zł radni sejmiku zarezerwowali w budżecie na dofinansowanie organi-

Budżet pełen inwestycji

Ponad 40 procent swojego budżetu samorząd województwa łódzkiego przeznaczy w 2008 roku na inwestycje. To prawie 224 mln zł. Połowa tej kwoty wydana zostanie na poprawę infrastruktury drogowej. Wzrosną też wydatki na kulturę, oświatę i służbę zdrowia.

Największy wzrost wydatków w tegorocznym budżecie jest planowany na inwestycje drogowe. Samorząd wyda na ten cel 120 mln zł. Pieniądze przeznaczone zostaną m.in. na modernizację drogi wojewódzkiej nr 708 na odcinku Ozorków-Brzeziny wraz z budową długo oczekiwaną przez mieszkańców regionu obwodnicy Strykowa. Projekt współfinansowany jest z pieniędzy unijnych. Dzięki tej inwestycji uda się wyprowadzić ruch tranzytowy z centrum Strykowa. Prace będą prowadzone etapami i mają zakończyć się w 2012 roku. W tym roku samorząd województwa przeznaczy na tę inwestycję, jako wkład własny, ponad 9 mln zł.

Dużym projektem drogowym, który będzie realizowany w najbliższym czasie z budżetu województwa, jest rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 702 w Kutnie, budowa wschodniej obwodnicy miasta Piątek, przebudowa mostów na odcinku Konary-Piątek, rozbudowa drogi na

odcinku Gieczno-Zgierz. W 2008 roku samorząd zarezerwował na ten cel prawie 10 mln zł.

W tym roku planowane są również przebudowa dróg wojewódzkich nr 725 od Rawy Mazowieckiej do granic województwa

**Dzięki
obwodnicy
Strykowa
wyprowadzony
zostanie ruch
tranzytowy
z centrum
miasta**





zacji Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych Plus Camerimage.

Nowością w tegorocznym budżecie są stypendia marszałka województwa za szczególne osiągnięcia artystyczne dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz studentów szkół wyższych. Na ten cel zarezerwowano 100 tys. zł. 30 tys. zł samorząd przeznaczył na stypendia dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, słuchaczy kolegiów i studentów szkół wyższych za szczególne osiągnięcia związane z edukacją. Nagradzani będą m.in. laureaci międzynarodowych olimpiad przedmiotowych z regionu łódzkiego.

Dodatkowe pieniądze – 2,6 mln zł – znalazły się na rozwój Publicznej Policealnej Szkoły Nowoczesnych Technologii dla Dorosłych w Łodzi, powołanej z inicjatywy marszałka województwa w sierpniu ubiegłego roku.

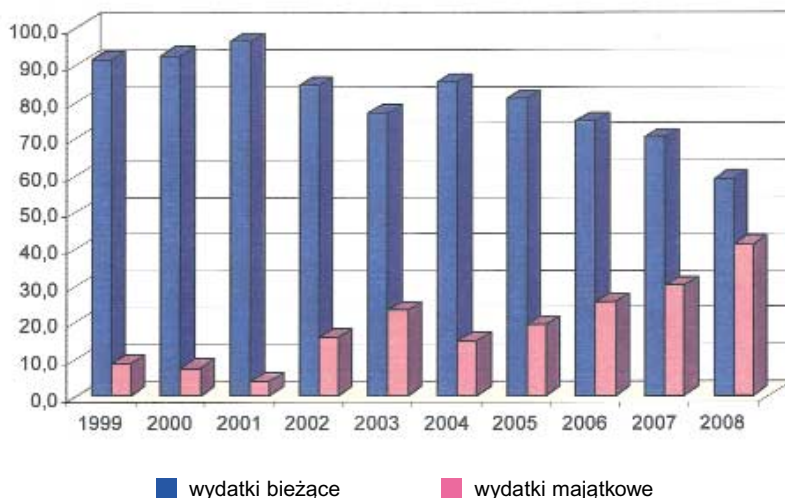
Duży udział w strukturze budżetu stanowią wydatki na inwestycje w służbie zdrowia. Na ochronę zdrowia samorząd województwa wyda ponad 32 mln zł, w tym wydatki majątkowe, takie jak zakup aparatury i wyspecjalizowanego sprzętu medycznego oraz modernizacje i remonty obiektów w celu dostosowania ich do najwyższych standardów opieki medycznej, pochłonęła około 25 mln zł. Z tej kwoty ponad 2 mln zł otrzyma szpital im. Biegańskiego w Łodzi jako udział własny w projekcie unijnym, realizowanym na bazie Centrum Diagnostowania i Leczenia Chorób Zakaźnych. Celem projektu będzie poprawa bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców województwa łódzkiego.

Marszałek Włodzimierz Fisiak o budżecie województwa łódzkiego

– Naszym sukcesem jest fakt, że tegoroczny budżet województwa łódzkiego praktycznie się bilansuje. Tak zwana dziura budżetowa zostanie sfinansowana w 78 proc. z nadwyżki budżetowej za 2007 rok; reszta środków pochodzić będzie z pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego na prefinansowanie (forma zaliczki) zadań realizowanych w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego oraz nadwyżki na rachunku bieżącym za miniony rok.

Planujemy również w tym roku spłatę wszystkich zaciągniętych w latach ubiegłych kredytów długoterminowych w wysokości 13 mln zł. Tak komfortowa sytuacja finansowa ułatwi nam w przyszłości planowanie dużych, wieloletnich inwestycji i uwiarygodnia Województwo Łódzkie jako stabilnego partnera finansowego.

Struktura wydatków własnych województwa łódzkiego w podziale na wydatki bieżące i majątkowe w latach 1999-2008



Radni sejmiku zdecydowali również o utworzeniu w budżecie województwa łódzkiego na 2008 rok rezerw celowych w łącznej wysokości ponad 14,6 mln zł na wydatki bieżące i majątkowe. Ponad dwie trzecie tej kwoty przeznaczone zostanie na wydatki bieżące, m.in. dofinansowanie imprez kulturalnych, wspieranie działalności sportowej oraz organizację zawodów sportowych, programy profilaktyczne w zakresie przeciwdziałania HIV, AIDS, rozwiązywania problemów alkoholowych, narkomanii, pomoc społeczną, a także na zadania zlecane z zakresu kultury i ochrony dzie-

dzictwa narodowego, turystyki, wspieranie działań promujących potencjał gospodarczy, rolniczy, naukowy, sportowy i kulturowy województwa łódzkiego.

Na wydatki majątkowe z rezerw celowych przeznaczono 4 mln 750 tys. zł. Z tych środków 750 tys. zł otrzyma powiat sieradzki jako pomoc finansową dla Ośrodka Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Łodzi z siedzibą w Sieradzu. W budżecie znalazł się również dodatkowy milion złotych na zakup sprzętu dla policji. Pół miliona złotych otrzyma gmina Wieluń na dofinansowanie projektu pod nazwą „Euro 2012 na szlaku bursztynowym”. Również pół miliona złotych z przeznaczeniem na renowację zabytków dostanie samorząd miasta Pabianice. Milion złotych na ten sam cel otrzyma miasto Łódź. W regionie na dofinansowanie z budżetu województwa może liczyć jeszcze m.in. samorząd Sieradza. Z rezerwy celowej miasto ma zagwarantowany jeden milion złotych na realizację projektu pod nazwą „Od elekcji królów polskich do epoki Internetu – sieradzka starówka historycznym i kulturowym dziedzictwem regionu”.

Łącznie w budżecie województwa łódzkiego na 2008 planuje się wydatki ogółem w wysokości 573,7 mln zł. Te doskonałe prognozy samorząd województwa łódzkiego zawdzięcza w dużej mierze dobrej koniunkturze gospodarczej. Najważniejszym źródłem dochodów województwa jest udział w podatku dochodowym od osób prawnych oraz od osób fizycznych. Dochody z tych tytułów szacowane są w 2008 roku na ponad 330 mln zł, to ponad jedną trzecią więcej niż w 2007 roku.

Anna Szymanek-Jużwin





Był smok ziejący ogniem, paella ze stukilowej patelni, stok saneczkowy ze sztucznym śniegiem – ale nie atrakcje były najważniejsze podczas 16 finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Łodzi. Darczyńcy nie zawiedli, i to dzięki nim uda się zakupić sprzęt medyczny dla dzieci ze schorzeniami laryngologicznymi.



Ale się działo...

Podczas tegorocznego finału Orkiestry łodzianie nie mogli narzekać na nudę. Najwięcej działo się w Manufakturze. Już od wczesnego popołudnia grały zespoły, między innymi: Space Faces, Pigulka, Van Raajs, Bee Free, Vashing Machine.

Wzrok pań przyciągał Mariusz Pudzianowski, najsilniejszy człowiek świata, zaś panowie z dużym zainteresowaniem spoglądali na Barbarę Talare, Miss Polonia 2007. Zwolenników mocnych wrażeń strażacy obwozili na wysięgniku wozu strażackiego, skąd mogli obejrzeć cały rynek Manufaktury z góry. Najmłodsi szaleli na karuzelach i torze saneczkowym, gdzie nawet brak prawdziwego śniegu nie przeszkadzał w radości ze zjazdów.

Ratownicy medyczni udzielali szybkich kursów pierwszej pomocy.



Samba i smok

Pokazy capoeiry zgromadziły tłumy widzów, z równie dużym zainteresowaniem zostali przyjęci tancerze latynoscy, którzy podgrzewali atmosferę gorącymi rytmami.

– Ojej, prawdziwy smok! – cieszył się mały Oskar, kiedy na rynku pojawili się aktorzy teatru „Arlekin” na szczudłach, przyodziani w maski, a wraz z nimi wielka zielona bestia. Podczas gdy maluchy przyglądały się występom lalkarzy, ich mamy uczyły się od najlepszych fryzjerów, jak zrobić najmodniejsze karnawałowe uczesanie.

Na ul. Piotrkowskiej też było wiele wrażeń. Największe robiła chyba stukilogramowa patelnia, na której członkowie Teatru Kulinarnego usmażyli hiszpańskie danie – paellę. Gwiazdą wieczoru był Michał Karpacki, laureat programu „Idol”.





Serce za pełną puszkę

W tym roku na ulicach naszego miasta pojawiło się aż 1700 wolontariuszy z puszkami, którzy oblepiali darczyńców, jak co roku, czerwonymi serduszkami. Wśród kwestujących nie zabrakło przedstawicieli władz województwa. Włodzimierz Fisiak, marszałek województwa łódzkiego, dość szybko nappełnił swoją puszkę, podobnie jak Krzysztof Makowski, członek zarządu województwa łódzkiego. Jednak większość zbierających stanowili uczniowie i studenci, którzy nie przejmując się zimową aurą, cały dzień chodzili z puszkami.

W zbiórkę licznie włączyły się szkoły, nie zawiodły też łódzkie firmy, które chętnie przekazywały na licytacje swoje wyroby, między innymi sprzęt sportowy i ubrania.



Światelko do nieba

Jak co roku o 20.00 ze wszystkich miast popłynęły do nieba światelka, kończące 16. grę Orkiestry.

Do tej pory fundacja Owsiaaka zakupiła dla Łodzi sprzęt za 14 mln zł. Oddziały pediatryczne łódzkich szpitali zapelniły się najwyższej jakości sprzętem medycznym, między innymi inkubatorami, respiratorami, kardiomonitorami, które uratowały życie wielu dzieciom.

Dochód z tegorocznej zbiórki zostanie przeznaczony na zakup sprzętu dla oddziałów laryngologicznych. Następna Orkiestra zagra już za rok, a później za następny, i tak już do końca świata, a nawet jeden dzień dłużej...



Agnieszka Mikołajczyk



Szlakiem majora Hubala

Minął prawie rok od powstania pomysłu zorganizowania w województwie turystyki konnej - zatem czas na podsumowanie. Pierwotną bazę danych tworzyły kilka lat PTTK i Regionalna Organizacja Turystyczna Województwa Łódzkiego. W styczniu 2007 r. przedstawiono pomysł środowisku jeździeckiemu. Pracownicy Biura Planowania Przestrzennego Województwa Łódzkiego pod kierownictwem dyrektora Ewy Paturskiej-Nowak zlokalizowali i umieścili na mapie województwa sieć ośrodków jazdy konnej. Mapa została zaprezentowana na warsztatach tematycznych w Walewicach, zorganizowanych przez Departament Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi. Tam przedstawiono pierwsze pomysły związane z szeroko rozumianą turystyką konną. Przyjęto również patrona przedsięwzięcia – mjr Henryka Dobrzańskiego (urodził się 22VII1897, zginął 30IV1940 pod Anielinem (gm. Poświętne). Był żołnierzem I i II wojny światowej, w 1927 r. awansował do stopnia majora – dopiero pośmiertnie w latach 90. został pułkownikiem. W okresie międzywojennym był członkiem reprezentacji Polski w jeździectwie – zdobył wiele medali, reprezentował Polskę na najważniejszych zawodach sportowych.

Pomysł stworzenia warunków do rozwoju turystyki konnej zyskał akceptację zarządu województwa. Ruszyły dalsze prace. Przeprowadzono weryfikację około 150 ośrodków jazdy

konnej, uzupełniono adresy, sprawdzono rodzaj i zasięg działalności oraz wyposażenie i liczbę koni. Na tej podstawie wyróżniono ośrodki wiodące (3), najbardziej wyspecjalizowane (37), posiadające konie do rekreacji (75) oraz mogące przyjąć turystów z końmi (59). Najbardziej rozwinięte ośrodki połączono, i tak powstał na mapie pierwszy plan szlaku konnego. Na targach turystycznych „Na styku kultur” w Łodzi odbyła się prezentacja szlaku, a jego kolejna, już szczegółowa, wersja została zaprezentowana podczas warsztatów w Gajownikach. Zaprojektowano dwie pętle szlaku konnego: zewnętrzną liczącą 1087 km i wewnętrzną – 270 km, które połączone są szlakami łącznikowymi.

W okresie od maja do lipca szlak został zweryfikowany w terenie oraz skonsultowany z samorządami i nadleśnictwami. Efektem tych prac było opracowanie przez BPPWŁ dokumentu pn. „Koncepcja funkcjonalno-przestrzenna wojewódzkiego szlaku konnego im. mjr Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. We wrześniu została przyjęta przez radnych Sejmiku Województwa Łódzkiego.

Kolejnym przedsięwzięciem było podpisanie

umowy klastra „Łódzka Turystyka Konna”, jako wspólnej płaszczyzny działań jednostek naukowych, podmiotów gospodarczych i ośrodków jeździeckich oraz innych instytucji i organizacji zainteresowanych współpracą na rzecz rozwoju turystyki konnej w regionie łódzkim.

Od września do grudnia trwały prace specjalistów tworzących dokument pn. „Rozwój infrastruktury turystycznej wokół szlaku konnego na lata 2007-2013”. Dzięki temu znane są rodzaje infrastruktury związanej ze szlakiem, co w rezultacie pozwoli na oszacowanie kosztów inwestycji. To zaś potrzebne jest do składania wniosków o dofinansowanie z różnych funduszy UE. Specjaliści natomiast określają zasadność i logikę przebiegu szlaku – dokładnie którymi drogami i po jakiej nawierzchni. Konieczne są jeszcze konsultacje z nadleśniczymi.

Każdy ośrodek jazdy konnej otrzymał „swoją” odcinek szlaku (15-30 km). We wrześniu i październiku sprawdzona została „z konia” pętla wewnętrzna. Na wiosnę tego roku ma być sprawdzona pętla zewnętrzna.

W grudniu odbyła się w Walewicach konferencja prasowa podsumowująca rok prac nad szlakiem konnym. Uczestniczyli w niej m.in. Elżbieta Hibner, członek zarządu województwa, oraz Ryszard Kaliński, dyrektor Departamentu Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – inicjatorzy projektu. Dziennikarzom z regionu oraz z mediów branżowych przedstawiono wyniki prac związanych z turystyką konną w województwie oraz mapę z projektem szlaku wraz z informacją o 174 ośrodkach turystyki konnej.

Tomasz Dronka





Rozmowa z Jolantą Chełmińską, wojewodą łódzkim

Nie będę regulować ruchem

Jakie kompetencje straciła już Pani na rzecz marszałka i jakie nowe zadania czekają w najbliższym czasie samorząd województwa?

Od początku 2008 r. niektóre uprawnienia i zadania wojewodów z dziedziny ochrony środowiska, gospodarki odpadami i prawa wodnego przeszły na marszałków województw. W ostatnim dniu starego roku podpisałam z przedstawicielami samorządu województwa stosowne dokumenty. Marszałkowie zajmą się m.in. prowadzeniem bazy danych, dotyczących programów ochrony powietrza, map akustycznych, programów ochrony środowiska przed hałasem. Ponadto będą też określać dopuszczalny poziom substancji w powietrzu, jak również przedstawiać projekty uchwał dotyczących ochrony środowiska i prowadzić konsultacje na ich temat. Jeśli chodzi o gospodarkę odpadami, to do nich będzie należało wydawanie zezwoleń na spalanie odpadów poza przeznaczonymi do tego instalacjami i urządzeniami. W dziedzinie prawa wodnego służby marszałka będą m.in. ustalać linie brzegowe wód granicznych i śródlądowych dróg wodnych oraz wydawać pozwolenia wodnoprawne w sytuacjach, gdy szczególne korzystanie z wód lub eksploatacja urządzeń są związane z przedsięwzięciami, które mogą znacząco oddziaływać na środowisko. Przypomnę, że dwa lata temu samorząd przejął zadania z zakresu geologii.

Wiadomo, że terenowa administracja rządowa ma być odchudzona, ale o tempie i etapach przekazywania zadań samorządom decydować będzie rząd.

Czy będzie Pani współpracować z marszałkiem i prezydentem Łodzi?

Jak najbardziej i jak najlepiej. Jestem otwarta i gotowa do pomocy!

Czy spotkała się już Pani z szefami służb, które Pani podlegają, od których zależy bezpieczeństwo mieszkańców?

Oczywiście i bardzo jestem z tych spotkań zadowolona. Choć ja wołę dmuchać na zimne, bo czasem przestrzeganie nawet wszystkich bez wyjątku procedur nie jest w stanie uchronić nas od kłopotów. Dlatego sugerowałam przeprowadzanie wszelkiego rodzaju akcji symulujących zagrożenia, aby nauczyć się przewidywać jak najczęściej i potem umieć działać w sposób fachowy i skuteczny.

Czy województwo łódzkie jest regionem nowoczesnym? Czy nasza społeczność ma swobodny dostęp do kapitału, do wszystkich usług bankowych i finansowych, co przecież jest niezbędne do zrównoważonego rozwoju?

Jeżeli mówimy dzisiaj o tradycyjnej dostępności do placówek bankowych i finansowych, to ludzie przyzwyczaili się już, że bankomat powinien być po drugiej stronie ulicy. I być

może trzeba zwiększać ich liczbę. Ale jeśli chodzi o dostępność usług, to większość klientów otwiera sobie konta w Internecie. Nowoczesność tego rodzaju jest już standardem obsługi. Kiedy pracowałam w PKO BP, to była tendencja do otwierania coraz większej liczby placówek. Utrzymanie ich jednak sporo kosztuje – bezpieczeństwo, transport, koszty pracownicze. Teraz tworzy się tzw. zaścianek sieci, czyli zatrudnianie agentów, którzy mogą taniej dla banku zaproponować usługi klientowi. Proszę zauważyć, że wielkie sieci handlowe dysponują już nie tylko bankomatami, ale i placówkami bankowymi. Jeśli w Łodzi przy Piotrkowskiej jakiś bank otwiera swój oddział, to zaraz obok inny, konkurencyjny bank też otwiera swoją placówkę. Jeden drugiemu nie przeszkadza. Ten rozwój następuje w całym regionie, choć niewątpliwie dostęp do nowoczesnych form usług bankowych i – szerzej – finansowych oraz informatycznych nie jest wszędzie jednaki, bo nie wszędzie jeszcze jest Internet. Dlatego budujemy społeczeństwo informacyjne etapami. Myślę, że jednak postęp jest widoczny, a przyspieszenie tempa rozwoju jest zadaniem dla nas wszystkich, w tym i administracji rządowej, samorządowej, przedsiębiorców.

A co zdaniem Pani przeszkadza w realizacji tego programu unowocześnienia województwa, a może i całego państwa?

Mamy taką przywarę, że chcielibyśmy nie tego, żebyśmy ja miał tak dobrze, jak ma Kowalski, tylko żeby Kowalskiemu było tak źle jak mnie. A przecież sami moglibyśmy niejednokrotnie skorzystać na pomysłach, talentach, pracowitości sąsiadów, znajomych, mieszkańców innych regionów i państw. Chodzi mi o myślenie pozytywne, kreatywne. Proszę zauważyć, że są u nas takie miejsca, gdzie szanuje się tylko rozwiązania lokalne. Tak bywa i w naszym regionie. Jak autostrada ma być bliżej Łodzi, to ci, którzy mieszkają dalej – protestują. A przecież nie ma Łodzi bez województwa i województwa bez Łodzi. Cieszą mnie takie wspólne, ogólnodostępne inicjatywy, jak Łódzki Uniwersytet Dziecięcy. Pomysł zrodził się na Politechnice Łódzkiej, a jego inauguracja odbędzie się 1 marca. W semestrze letnim przygotowano pięć wykładów, a wszystkie zajęcia będą transmitowane przez Internet, co umożliwi uczestniczenie w nich dzieciom z miejscowości oddległych od stolicy województwa.

Taką łączącą inicjatywą może stać się tramwaj...

Bardzo w to wierzę. Łódzki Tramwaj Regionalny połączy Pabianice, Łódź i Zgierz. Trzeba umieć wykorzystać tę synergię wspól-



nego myślenia i działania. Tramwaj połączy w dosłownym znaczeniu te trzy miasta i ich społeczności. Takim elementem łączącym jest też łódzkie lotnisko im. Władysława Reymonta. Jest też wiele możliwości uzupełniania się interesów portów lotniczych w Łasku i w Łodzi. Czekają nas rozwój szybkich połączeń kolejowych z Warszawą, Wrocławiem, Poznaniem, może Wybrzeżem.

Jesteśmy regionem nasyconym wyższymi uczelniami. Martwi jednak, że wykształceni u nas absolwenci wyjeżdżają... Czy dlatego, że powstające inwestycje zatrudniają przeważnie osoby średnio wykwalifikowane?

Ja uważam, że nie można budować programu zatrzymywania młodych ludzi bez ich udziału. To oni muszą deklarować i formułować opinie, co faktycznie decyduje o tym, czy zostaną, czy wyjadą. A jak wyjadą, to czy wrócą. My nie możemy powiedzieć im: zostańcie, to zbudujemy wam nowe mieszkania czy damy tanie kredyty. Młodzięć potrafi dziś już określić, czego chce. Przecież karierę można zrobić wszędzie, wszędzie można godnie żyć. Każdy ma inne ambicje. W Łodzi też będą powstawały centralne instytucje oraz ich filie. Nie trzeba od razu wyjeżdżać do Warszawy czy do Szwajcarii. Stać nas na to, aby inwestorzy chcieli u nas lokować swoje jednostki badawcze, decydujące o postępie w różnych dziedzinach.

Czy chciałaby Pani zostawić po sobie jakąś wielką inwestycję, jakieś dzieło...

Niczego teraz nie wyciągnę przed panem z rękawa. Chcę pracować tak, aby stworzyć atmosferę do współpracy z samorządami. To jest ich rola. Nikogo nie będę wyręczać. Jeśli jednak mój udział w jakimś przedsięwzięciu może okazać się skutecznym, to ja się tego podejmę. Nie będę regulować życia gospodarczego ani społecznego. Chcę koordynować pewne procesy i inicjatywy.

Rozmawiał:

Włodzimierz Mieczkowski

Stolica meblarstwa



O Radomsku niektórzy mówią, że jest „miastem pogranicza”. To przez położenie niemal na styku województw łódzkiego i śląskiego. Na tle innych gmin regionu łódzkiego tę gminę wyróżniają wpływy kulturowe i ekonomiczne dwóch pobliskich dużych miast - Łodzi i Częstochowy.

Radomsko w świadomości społecznej znane jest przede wszystkim jako polska stolica meblarstwa. W Radomsku i ościennych miejscowościach istnieją dziesiątki zakładów meblarskich i stolarskich, a największym i najbardziej znanym jest fabryka mebli giętych Fameg, lider na rynku europejskim w swojej branży.

Radomsko to miasto o długiej tradycji, sięgającej XIII wieku. Jednak zabytki z tego okresu nie przetrwały do dziś. Jeden z najstarszych i najbardziej okazałych – drewniany kościół św. Marii Magdaleny – pochodzi z 1789 roku, inny – kolegiata św. Lamberta – został wzniesiony w 1876 roku. Warte zwiedzenia jest też odrestaurowany ratusz miejski, w którym obecnie ma swoją siedzibę Muzeum Regionalne w Radomsku, i cmentarz żydowski z 1831 roku z zabytkowymi macewami. Radomsko w XIX wieku zamieszkiwała w znacznej części ludność pochodzenia żydowskiego.

Podczas II wojny światowej na terenie miasta stworzono getto żydowskie, do którego przywożono ludzi z Radomska i miejscowości ościennych, m.in. Częstochowy. W czasie wojny stracono lub wywieziono do obozów zagłady w Treblince i do pracy w Skarżysku

około 12 tysięcy Żydów. Ostateczna likwidacja getta, połączona z egzekucją 1200 osób, dokonała się 13 stycznia 1943 roku. W tym roku mija 65. rocznica, którą upamiętni okolicznościowy obelisk przy ul. Joselewicza w Radomsku.

– Radomsko jutra będzie nowoczesnym miastem przy autostradzie A1, z licznymi inwestorami na terenach podstrefy Radomsko, w której infrastrukturę zainwestujemy ponad 30 mln złotych – zapowiada Anna Milczanowska, prezydent Radomska. Już za kilka lat całe miasto będzie objęte kompleksową siecią kanalizacji, odwodnienia i dobrze rozwiniętą infrastrukturą drogową. Atrakcyjne tereny mają być przeznaczone pod budownictwo jednorodzinne.

Władze gminy mają też ambitne plany, aby uczynić Radomsko atrakcyjnym dla dzieci i młodzieży. Prowadzone są negocjacje z inwestorami planującymi wybudować w mieście centra kulturalno-rozrywkowe. Poszukuje się partnerów do wspólnego stworzenia samodzielnej uczelni wyższej, na początek kształcącej na kierunku informatyka. Dużym patronem tego przedsięwzięcia jest prof. Dominik Sankowski z Politechniki Łódzkiej, jeden z najbardziej cenionych naukowców w dziedzinie nauk informatycznych, członek PAN. Według prezydent Anny Milczanowskiej, Radomsko ma duży potencjał rozwojowy, nie tylko ze względu na dobrą politykę inwestycyjną, ale również ze względu na kapitał ludzki – wykształconą młodzież i mieszkańców, którzy podejmują wspólne inicjatywy i potrafią się zjednoczyć w trudnych sytuacjach. Radomsko korzystało i zamierza nadal korzystać z funduszy unij-



Wnętrze kolegiaty św. Lamberta

nych. Do tej pory środki z UE zdobywano na duże, spektakularne w skali miasta inwestycje, jak budowa obwodnicy miasta, która stanie się alternatywą dla przyszłej płatnej autostrady A1, i odwodnienie działki inwestycyjnej objętej statusem specjalnej strefy ekonomicznej.

– Jednak największy z największych pracodawców jeszcze przed nami. Indesit, który rozpocznie wiosną drugą już rekrutację, deklaruje zatrudnienie docelowo ponad tysiąca osób w dwóch fabrykach na terenie strefy ekonomicznej w Radomsku. W ślad za nim idzie inny inwestor firma Press-Glas, która do 2010 zatrudni do 600 osób, stając się największym i najnowocześniejszym w Europie zakładem produkującym szyby zespolone dla budownictwa i samochodów – zapowiada Katarzyna Juszczyk, rzecznik prasowy prezydenta miasta.

Według prezydent Milczanowskiej, samorząd województwa łódzkiego stara się w miarę możliwości i posiadanych środków odpowiadać na potrzeby kierowanej przez nią gminy.

– Jednym z ciekawszych rozwiązań, nad którymi aktywnie współpracujemy, jest stworzenie w Radomsku sceny satelickiej Teatru im. Stefana Jaracza z Łodzi. Scena na terenie Miejskiego Domu Kultury ruszy najpóźniej w 2009 roku. Również jeśli chodzi o pozyskiwanie funduszy z obu instytucji lub za ich pośrednictwem spotykamy się z przychylnością wobec naszych planów i projektów – mówi prezydent. Dodaje, że dotychczas samorząd wojewódzki w opiniowaniu projektów o dofinansowanie i przyznawaniu dotacji na ich realizację kierował się zasadą zrównoważonego rozwoju regionalnego, premiując miasta i gminy mniej rozwinięte, lecz posiadające potencjał lokalizacyjny, kulturalny i infrastrukturalny. Ma nadzieję, że dalsza polityka samorządu będzie utrzymywała te pozytywne tendencje.

Krzysztof Karbowski

Ratusz miejski



17. sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego

Budżet na gwiazdkę

Na trzy dni przed świętami Bożego Narodzenia, na 17. sesji radni Sejmiku Województwa Łódzkiego podjęli najważniejszą w roku uchwałę: 21 głosami za, 6 przeciw oraz 5 wstrzymującymi się przyjęto budżet województwa łódzkiego na rok 2008. Uchwałę budżetową poprzedziła nie mniej ważna – o przyjęciu wieloletniego programu inwestycyjnego (WPI) na lata 2008–2013. Oba niezwykle istotne dla rozwoju regionu dokumenty poprzedziła długa i stojąca na bardzo wysokim poziomie merytorycznym debata.

Zapoczątkował ją Włodzimierz Fisiak – marszałek województwa łódzkiego, który przedstawił radnym zarys wieloletniego programu inwestycyjnego. Marszałek mówił przede wszystkim o drogach, które dzięki założeniom programu uda się szybciej i lepiej modernizować. – Bez planu część inwestycji była realizowana w trybie jednorocznym, co utrudniało szybkie doprowadzenie ich do końca – mówił marszałek Fisiak. – Teraz, przy zagwarantowaniu odpowiednich środków i jasnym wytyczeniu celów będzie można skuteczniej zabiegać o dofinansowanie unijne na budowę i remonty dróg.

Wystąpienie marszałka uzupełnił Andrzej Doliński, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Łodzi, który szczegółowo zapoznał radnych ze stanem wyjściowym dróg



Sesja budżetowa rozpoczęła się uroczystym spotkaniem oplatkovym z udziałem Jego Ekscelencji Arcybiskupa Władysława Ziółka Metropolity Łódzkiego

w regionie i poszczególnymi planami inwestycyjnymi.

Ale WPI nie ogranicza się jedynie do infrastruktury drogowej. Oprócz ok. 1,5 mld zł, które samorząd zainwestuje do roku 2013 w remont, rozbudowę i budowę nowych dróg (co jest sumą bez precedensu w historii województwa), zaplanowano również stałe

nakłady na służbę zdrowia oraz kluczowe inwestycje kulturalne. Założenia planu spotkały się z pozytywną opinią większości radnych, chociaż niektórzy wypunktowali pewne jego niedoskonałości. Radny Marek Cieślak (PiS) zwrócił uwagę na gorsze – jego zdaniem – potraktowanie południowej części województwa, a także na wciąż nierozwiązaną sprawę lokalizacji drogi S-8. Apelowwał o więcej czasu na zapoznanie się z dokumentem i przesunięcie głosowania nad jego przyjęciem na sesję styczniową. Do tego głosu przyłączył się radny Jacek Popecki (Samobrona), który zauważył, że w planach sieci drogowej województwa brak jest niezwykle istotnej – jego zdaniem – drogi S-14, a sam plan zawiera „wiele niekonsekwencji”. O jak najszybsze przyjęcie WPI zaapelował natomiast radny Franciszek Widera (PO) argumentując, że zawsze można go uzupełnić, np. w sytuacji kiedy ostatecznie będzie wiadomo, jaką trasą przebiegnie droga S-8. Z jego zdaniem zgodziła się zdecydowana większość radnych i ostatecznie dokument przyjęto.

Po krótkiej przerwie radni przystąpili do debaty budżetowej. Poprzedziła ją pozytywna opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej, którą sejmikowi przedstawił wiceprzewodniczący Michał Kaczmarek (LiD). Budżet na



rok 2008, po przedstawieniu jego założeń przez Jadwigę Kawecką – skarbnika województwa łódzkiego – zarekomendował radnym marszałek Włodzimierz Fisiak, zaznaczając, że to – według niego – najlepszy budżet w historii województwa. – Wpływy do budżetu mogą być nawet wyższe niż zakładamy (ponad 500 mln zł), ponieważ pod koniec roku uruchomiono wiele nowych przedsiębiorstw w naszym regionie, w tym fabrykę komputerów DELL – mówił marszałek.

Ze słowami marszałka zgodził się Waldemar Przyrowski (PO), który w swoim wystąpieniu podkreślił rolę inwestycji w infrastrukturę, co jest najlepszym sposobem na przyciągnięcie przedsiębiorców, a dzięki temu na większe wpływy do budżetu. Krytycznie natomiast radny odniósł się do działań Zarządu Dróg Wojewódzkich, który – jego zdaniem – należy zreorganizować. Przy tej okazji radny Przyrowski zwrócił uwagę na niskie nakłady na prace projektowe w ZDW i wyraził obawę, że może dojść do sytuacji, kiedy będą pieniądze na budowę i modernizację dróg, a zabraknie odpowiednich projektów.

Radny Marek Cieślak (PiS) nie był tak entuzjastycznie nastawiony do projektu budżetu. Uznał go jedynie za „budżet kontynuacji”, a jego zdaniem potrzebne jest „nowe otwarcie”. Według radnego, w budżecie nie uwzględniono dotacji ministerialnych z kontraktu wojewódzkiego, niewiele jest pieniędzy na promocję Łodzi w walce o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w roku 2016, zbyt mała dotacja przeznaczona jest na festiwal Camerimage, niewiele środków przeznaczona się na zakup dzieł sztuki (zaledwie 150 tys.), a powinien być opracowany specjalny program. Ponadto radny uważa działania promocyjne i w dziedzinie turystyki za chaotyczne, niepokoi go również ten-

dencja do schodzenia z zadłużenia województwa do zera, gdy dużo ważniejsze jest „nakręcanie inwestycji”. – Pieniądze są, a to nowe otwarcie wygląda skromnie – mówił radny Cieślak, a zwracając się do zarządu województwa dodawał: – Zostaliście wybrani nie po to by administrować, ale by kreować rozwój województwa. Apeluję o więcej odwagi, bo czas mamy rewolucyjny.

– Ja nie lubię budżetów rewolucji – rozpoczął z kolei swoje wystąpienie radny Tadeusz Gajda (PSL). – Mądrze wydawać to wydawać tyle, ile się ma. Nie ma sensu bez potrzeby się zadłużać.

Radny Gajda porównał województwo do dobrze zarządzanej firmy, która aż 41 proc. swoich zysków wydaje na inwestycje. Zwrócił jednak uwagę na politykę zarządzania nieruchomościami województwa, które nie powinny być „kulą u nogi, lecz na siebie zarabiać, zamiast niszczyć”. Podobnie jak Waldemar Przyrowski, radny Gajda skrytykował Zarząd Dróg Wojewódzkich, który jego zdaniem powinien „zarzucać sejmik pomysłami”, a nie administrować infrastrukturą drogową. Zdaniem radnego PSL, tendencja do pozbywania się przez województwo zadłużenia jest słuszna, bo daje „dobry start do aplikacji o duże pieniądze unijne”.

„Budżetem nadziei” nazwał budżet województwa na rok 2008 Krzysztof Makowski, członek zarządu województwa, który przemawiał w imieniu Lewicy i Demokratów.

– Internauci oglądający naszą debatę mogą pomyśleć, że budżet to tylko drogi – mówił radny Makowski. – Tymczasem przeznaczamy również ogromne środki na pomoc społeczną. Są pieniądze na walkę z alkoholizmem, AIDS, na wsparcie dla ubogich i potrzebujących. Po raz pierwszy przeznaczyliśmy środki na walkę z przemocą w szkołach. O tym należy również mówić, bo te pienią-

dze są niezwykle potrzebne mieszkańcom naszego regionu – dodał.

Krzysztof Makowski zwrócił ponadto uwagę na zwiększające się nakłady na szpitale wojewódzkie oraz na polepszającą się z roku na rok sytuację instytucji kultury, które przeżywają prawdziwy boom inwestycyjny.

Krytyczny wobec budżetu był klub Samoobrony, który reprezentował w debacie radny Jacek Popecki. Jego zdaniem zarząd województwa nie ma pomysłu na poprawę warunków w łódzkiej służbie zdrowia, brak jest koncepcji rozwoju sportu w perspektywie Euro 2012, nie ma również dalekosiężnej wizji funkcjonowania łódzkiego lotniska, a nakłady na kulturę są skonstruowane tak, by kosztem tzw. kultury wysokiej, ucierpiała kultura ludowa. Wojciech Walczak tymczasem (reprezentował nowy w sejmiku Łódzki Klub Chrześcijańsko-Konserwatywny) skrytykował zarząd województwa, że zamierza „wydawać pieniądze, których nie ma”. – Jeśli wpływy do budżetu będą większe, to pozostaną olbrzymie wolne środki, które nie wiadomo na co będą przeznaczone – mówił radny Walczak. – Zarząd jest więc w bardzo wygodnej sytuacji – dodawał.

Dyskusję podsumował marszałek Fisiak, który gorąco zachęcał do poparcia tego budżetu. – Zdaję sobie sprawę, że każdy radny chciałby więcej pieniędzy dla swojej lokalnej społeczności, ale staraliśmy się równomiernie podzielić środki, jakimi dysponujemy – mówił marszałek. – Przed nami jeszcze wiele pracy, by przywrócić spójność województwu. Wierzę jednak, że dzięki temu budżetowi za rok będziemy daleko z przodu, a wkrótce znajdziemy w czołówce najszybciej rozwijających się regionów w Europie.

Za najlepszy w historii województwa uznał budżet na rok 2008 również Marek Mazur – przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego, o czym przekonywał dziennikarzy na zwołanej przed sesją konferencji prasowej. – Ten budżet to początek skoku cywilizacyjnego dla całego regionu – mówił przewodniczący Mazur. – Jeszcze nigdy nie przeznaczaliśmy tak wielkich pieniędzy na inwestycje, co przy wsparciu funduszy unijnych da nam prawdziwy boom inwestycyjny – dodał przewodniczący.

Na sesji budżetowej zainaugurował swoją działalność Łódzki Klub Chrześcijańsko-Konserwatywny, w skład którego weszło trzech byłych radnych z klubu Prawo i Sprawiedliwość: Wojciech Walczak, Krzysztof Dudek i Paweł Kwaśniak. Do dwunastu radnych powiększył się również klub Platformy Obywatelskiej, do którego zostali przyjęci: Tomasz Kupis (odszedł z klubu PiS) oraz Jan Wojtera (wcześniej w klubie Samoobrona).

Rafał Jaśkowski





18. sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego

Sesja na zakończenie roku



Zaledwie godzinę trwała 18. sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego – ostatnia w 2007 r. Radni podjęli na niej kilkanaście uchwał, z których większość miała charakter porządkujący i dotyczyła zmian budżetu województwa łódzkiego w zakresie zadań wła-

stnych. Dokonano przesunięć finansowych m.in. w Departamencie Rolnictwa i Ochrony Środowiska (ok. 2,6 tys. zł), w Zarządzie Dróg Wojewódzkich (ponad 18 tys. zł), w Departamencie Kultury Fizycznej (ok. 17 tys. zł), w Regionalnym Centrum Polityki

Społecznej (prawie 37 tys. zł). Radni zmienili również załącznik uchwały z 11 września 2007 roku, dotyczący ustalenia zasad tygodniowego, obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nauczycieli, bibliotekarzy, konsultantów zatrudnionych w ośrodkach doskonalenia nauczycieli oraz nauczycieli szkół dla dorosłych i tych, którzy pracują w kolegiach języków obcych.

Sejmik wyraził także zgodę na ustanowienie hipoteki na nieruchomościach stanowiących własność Województwa Łódzkiego jako zabezpieczenia pożyczki udzielonej Wojewódzkiemu Zespołowi Zakładów Opieki Zdrowotnej Centrum Leczenia Chorób Płuc i Rehabilitacji w Łodzi. Pożyczka w wysokości 14 mln zł jest placówce niezbędna z uwagi na zły stan techniczny sieci ciepłej kotłowni oraz obiektów szpitalnych w Tuszyń. Inwestycja jest w trakcie realizacji, a i jej zaawansowanie nie pozwala na wstrzymanie lub przerwanie prac remontowych. Do końca 2007 roku było niezbędne zakończenie budowy budynku kotłowni i montaż kotłów, które zapewniają szpitalowi ogrzewanie. Spłatę pożyczki udzielonej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi zaplanowano na do końca kwietnia 2015 roku.

Na koniec radni ustalili wykaz wydatków, których niezrealizowane kwoty nie wygasają z upływem roku budżetowego 2007.

Rafał Jaśkowski

W Gorzkowicach w powiecie piotrkowskim odbyło się wyjazdowe posiedzenie radnych z Komisji Kontaktów z Zagranicą i Współpracy Regionalnej Sejmiku Województwa Łódzkiego. Radni w składzie: Anna Kamińska, Sylwia Adamczewska, Piotr Grabowski, Zygmunt Kociński, Tomasz Kupis, Sławomir Miłek, Agata Sadowska, Witold Witeczak oraz Wojciech Szczepan Zarzycki, a także radny Krzysztof Dudek wzięli udział w posiedzeniu Rady Gminy Gorzkowice.

Radnym wojewódzkim towarzyszyła m.in. Dorota Pisarska – zastępca dyrektora Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego, która zaprezentowała radnym gminnym założenia współpracy zagranicznej województwa łódzkiego. Miejscowi radni zainteresowani byli głównie wymianą młodzieży z regionami partnerskimi województwa. Dyrektor Pisarska przekonywała, że taka inicjatywa jest bardzo popularna wśród szkół w naszym regionie. Nie wymaga dużych nakładów finansowych, ponieważ młodzież z reguły mieszka u rodzin swoich rówieśników, a gmina musi pokryć przede wszystkim koszty przejazdu. Na zasadzie wzajemności strona wizytująca zaprasza swoich gospodarzy do siebie i pokrywa koszty ich pobytu. Młodzież dzięki ta-

Komisja gościła w Gorzkowicach



kiej wymianie poznaje inną kulturę, uczy się tolerancji i szlifuje znajomość języków obcych. Radni gminni pytali również o możliwości promocji swojej gminy na różnego rodzaju targach za granicą.

Członkowie komisji, oprócz udziału w obradach, mieli również możliwość zapoznania się z atrakcjami turystycznymi gminy Gorz-

kowice. Obejrzelі ogromną odkrywkę kopalni węgla brunatnego ze specjalnego tarasu widokowego oraz zwiedzili sanktuarium maryjne w Pociesznej Górze. Odwiedzili także szkołę w Gorzkowicach, gdzie wójt Alojzy Włodarczyk zaprezentował im nowoczesną salę gimnastyczną, którą gmina wybudowała w ostatnich latach.

(rj)



„Pianistą może nie jestem najlepszym – ale muzykiem chyba dobrym” *

Artur Rubinstein

Poeta fortepianu

Nazywany królem pianistów, poetą fortepianu, królem i geniuszem życia, Artur Rubinstein sam mówił o sobie: Jestem entuzjastą życia(...) A muzyka? Nie była ani moim hobby, ani moją pasją – muzyka była mną.

Jako muzyk był wielki i wspaniały. Jako człowiek – ujmujący i porywający. Historia jego życia łączy chwile wielkiego tryumfu z momentami dramatycznymi, którym jednakże się nie poddawał. Z nim i o nim kręcono filmy, pisano książki. Artysta dzieje swojego, jak mówił, szczęśliwego życia zawarł w pamiętnikach zatytułowanych „Moje młode lata” i „Moje długie życie”. Obdarzany przyjaźnią wielkich tego świata - artystów, polityków, uczonych, przyjmowany na dworach, obsypywany honorami, tytułami i nagrodami, nigdy nie zapomniał, że jest Polakiem, a tym bardziej miejsca, w którym się urodził. O Łodzi zawsze pamiętał i z ogromnym sentymentem powracał. Tu spędził dzieciństwo, stawiał po raz pierwszy palce na klawiaturze, zdecydował, że zostanie pianistą. Mówił: Kiedy miałem trzy lata, stałem się muzykiem. Tu 14 grudnia 1894 r. po raz pierwszy w życiu wystąpił publicznie, a najważniejszym wspomnieniem

tego wydarzenia było pierwsze w życiu „honorarium”. Jak później wspominał: „grając myślałem wyłącznie o wielkim pudle czekoladek (...) i o tym, którą zjem najpierw”.

Swą olśniewającą karierę rozpoczął w Berlinie 1 grudnia 1900 w Beethoven-Saal, grając z towarzyszeniem Orkiestry Filharmoników Berlińskich. Koncert ten na zawsze pozostał mu w pamięci, jak i uwagi, których udzielił mu przed pierwszymi poważnymi występami jego berliński pedagog fortepianu Heinrich Barth:

„Kiedy wejdiesz na podium, ukoń się głęboko publiczności, potem (...) krócej, orkiestrze. Ustaw stołek przy fortepianie, tak byś miał idealną swobodę ruchów. Nie przyglądaj się publiczności. (...) Nie strój min, nie podśpiewuj w trakcie gry...”**)

Droga artystyczna wiodła Artura Rubinsteina przez estrady całego świata. Łódź była jednak miejscem, do którego zawsze chciał przyjeżdżać. Koncertował tu w sali Łódzkiego Domu Koncertowego Ignacego Vogla przy ulicy Dzielnej. Publiczność, im jego sława była większa, tym liczniej na nie przybywała, zawsze jednak z jednakowym entuzjazmem go oklaskując. Gościł w Łodzi

kilkakrotnie na początku XX wieku, w 1924 roku dając recital na tej samej co dotąd estradzie, ale noszącej już nazwę „Sala Filharmonii”. Pierwszy raz po II wojnie światowej przyjechał do Łodzi w lutym 1960 roku. Koncert pod dyr. Jerzego Katlewicza grał z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Łódzkiej. W połowie września 1966 roku zagrał w Filharmonii Łódzkiej recital. Ostatni raz koncertował w Łodzi 30 maja 1975 roku „koronując” niejako obchody 60-lecia istnienia Filharmonii Łódzkiej. Z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej pod dyktando Henryka Czyży wystąpił wówczas w przepelnionej sali Teatru Wielkiego w Łodzi. Wykonał II Koncert fortepianowy f-moll op. 21 Fryderyka Chopina oraz V Koncert fortepianowy Es-dur op. 73 Ludwiga van Beethovena, na bis grając Poloneza As-dur op. 53 Fryderyka Chopina. Koncert był nie tylko ogromnym sukcesem artystycznym. Był jednocześnie jednym z ostatnich koncertów w życiu pianisty. Do Łodzi Artur Rubinstein przyjechał jeszcze raz w 1979 roku. Odwiedził wówczas dom swojego dzieciństwa przy ulicy Piotrkowskiej. Zmarł 20 grudnia 1982 r. w Genewie.



4 kwietnia 1984 r. Filharmonia Łódzka otrzymała imię Artura Rubinsteina. W tym samym dniu została odsłonięta również pamiątkowa tablica na frontonie domu dzieciństwa Artysty. Towarzystwo Przyjaciół Łodzi wybiło z tej okazji pamiątkowy medal, a w Muzeum Historii Miasta Łodzi została zorganizowana wystawa pamiątek po Arturze Rubinsteinie. Ofiarowała je miastu żona Artysty – Anieła Młynarska-Rubinstein.

Miniony 2007 rok był rokiem Artura Rubinsteina. Dla Filharmonii Łódzkiej był szczególnie, bowiem 120-lecie urodzin Artysty 28 stycznia 1887 roku zbiegło się z datą 27 stycznia 1887 roku inauguracji działalności Łódzkiego Domu Koncertowego Ignacego Vogla. Domu, w którym Artur Rubinstein w Łodzi koncertował i na miejscu którego stoi obecnie gmach filharmonii. Obchody tych dwóch zbieżnych styczniowych rocznic zorganizowane były z ogromnym rozmachem. Otwarcie poświęconej obu tym wydarzeniom wystawy (zorganizowanej przez Filharmonię Łódzką przy współorganizacji Archiwum Państwowego w Łodzi oraz Muzeum Historii Miasta Łodzi), zatytułowanej „120&120”, odbyło się przed uroczystym koncertem w Filharmonii Łódzkiej 26 stycznia 2007 r. Pod dyktando Tadeusza Wojciechowskiego wystąpili Orkiestra Symfoniczna FŁ oraz solista Krzysztof Jabłoński. Szczególnymi gośćmi tego wieczoru byli córka Artysty Ewa Rubinstein oraz prawnuk budowniczego gmachu – mecenas Jerzy Vogel. Wydarzenie to upamiętniło także wydanie pamiątkowego programu koncertowego oraz informujące-

go o wystawie folderu. Zaraz po tej uroczystości koncert oraz część wystawy poświęconą Arturowi Rubinsteinowi zostały zaprezentowane w Brukseli.

Rok Artura Rubinsteina Filharmonia Łódzka upamiętniła także cyklem koncertów Orkiestry Symfonicznej FŁ pod dyktando Tadeusza Wojciechowskiego, zatytułowanych „Pamięci Artura Rubinsteina”, których solistami byli: Ning An ze Stanów Zjednoczonych, Krzysztof Jabłoński, Beata Bilińska, Piotr Paleczny oraz Tatiana Schebanova.

Wojciech Grochowalski, pomysłodawca Roku Artura Rubinsteina, sekretarz generalny Międzynarodowej Fundacji Muzycznej im. Artura Rubinsteina, dla „Ziemi Łódzkiej” powiedział:

Fundacja została powołana w czerwcu 2005 r. w celu zorganizowania w Łodzi Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego im. Artura Rubinsteina. Propozycja Roku Artura Rubinsteina jest więc tylko fragmentem naszej działalności. W grudniu ubiegłego roku wystąpiliśmy z wnioskiem do marszałka Sejmu o ustanowienie roku 2007 – Rokiem Rubinsteina. Złożona przez nas propozycja wynikała ze świadomości dokonania Rubinsteina. Ponadto to doskonale, że wokół postaci Artura Rubinsteina, a także festiwalu, jest dużo pozytywnego zamieszania. Ewa Rubinstein odniosła się bardzo pozytywnie do naszych pomysłów z nadzieją, że może to festiwalowi pomóc. Pomysł Roku Rubinsteina poparli swoimi podpisami marszałek województwa łódzkiego, prezydent miasta, wojewoda, dyrektorzy łódzkich instytucji kulturalnych, rek-

torzy. Teczka złożonych przez nas dokumentów była bardzo pokaźna. 1 marca nasza propozycja uzyskała pozytywną opinię. W Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu 7 stycznia Sejm podjął uchwałę. Jako fundacja w minionym roku przygotowaliśmy wiele wydarzeń artystycznych. Były to m. in. cykl recitali fortepianowych „Łódzcy pianiści w hołdzie Arturowi Rubinsteinowi” w Muzeum Historii Miasta Łodzi, pokaz filmów i audycji telewizyjnych o Arturze Rubinsteinie w Muzeum Kineematografii w Łodzi, recitale Aleksandra Korsantjia w Teatrze Wielkim w Łodzi oraz Denisa Zdanova w Filharmonii Łódzkiej, które patronatem objął marszałek województwa łódzkiego Włodzimierz Fisiak, a także recital Denisa Zdanova w Filharmonii Narodowej w Warszawie. Rok... i recitale miały swoje plakaty, wydrukowaliśmy także sporo druków ulotnych. Wydarzenia artystyczne minionego roku mają odbicie w zrealizowanych trzech publikacjach.

Bożena Pellowska-Chudobińska

**) Zdzisław Sierpiński, Autograf 1989, nr 5. Ze zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi.
**) Harvey Sachs „Artur Rubinstein”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999.*

Fot. archiwalne: Jerzy Neugebauer z Archiwum Filharmonii Łódzkiej.

Zdjęcie po prawej: uroczysty koncert w Brukseli poświęcony A. Rubinsteinowi (29.01.2007).

Orkiestra symfoniczna Filharmonii Łódzkiej pod dyktando Tadeusza Wojciechowskiego, solista Krzysztof Jabłoński.

Fot: Archiwum Urzędu Marszałkowskiego.

Pamiętamy o ofiarach stanu wojennego

Łódź uczęciła 26. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. W uroczystościach pod Pomnikiem – Krzyżem przy kościele Podwyższenia św. Krzyża wzięli udział m.in. Włodzimierz Fisiak, marszałek województwa Łódzkiego, Marek Mazur, przewodniczący Sejmiku Województwa, a także prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki.

Obchody upamiętniające wydarzenia z grudnia 1981 r. rozpoczęły się w Łodzi 13 grudnia w samo południe od mszy świętej w kościele pw. Najświętszego Imienia Jezus w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 60. Po mszy uczestnicy przeszli do kościoła Podwyższenia św. Krzyża, gdzie pod Pomnikiem – Krzyżem marszałek Włodzimierz Fisiak i przewodniczący sejmiku Marek Mazur złożyli wieniec i zapalili znicz. Krótkie przemówienie wygłosił Waldemar Krenc, przewodniczący Zarządu Regionu Ziemi Łódzkiej NSZZ „Solidarność” – organizatora uroczystości.

Obchody Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych

Kilkaset osób niepełnosprawnych z przedszkoli, szkół integracyjnych, stowarzyszeń i fundacji wzięło udział w uroczystości „Uwolnić Motyla”, zorganizowanej w ramach Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych. W imprezie w Filharmonii Łódzkiej uczestniczyły wicemarszałek województwa łódzkiego Elżbieta Nawrocka oraz dyrektor Regionalnego Centrum Polityki Społecznej w Łodzi Anna Mroczek.

Organizatorem uroczystości, która odbyła się 17 grudnia, był Łódzki Sejmik Osób Niepełnosprawnych. Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych obcho-



dzony jest już po raz trzynasty. Na uczestników imprezy czekało wiele atrakcji. W programie były występy Małego Chóru Wielkich Serc, Orkiestry Perkusyjnej „Mały Big-Band” oraz Zespołu Piosenki i Tańca „Pędziwiatry”.

Pomnik ku czci ofiar niemieckich obozów pracy w Łowiczu

Polakom, Żydom i jeńcom sowieckim, ofiarom nazistowskiego terroru, poświęcono pomnik Pamięci, który 18 grudnia uroczystie odsłonięto w Łowiczu. Inicjatywa budowy pomnika ku czci ofiar pomordowanych w obozach pracy pod Łowiczem – w Małszycach i Kapitulce – powstała wiosną 2007 roku. Prawie pięć lat obozy były miejscem męczeństwa setek osób trzech narodowości.

Uroczystości rozpoczęły się otwarciem wystawy „Łowicz 1939-1945. Pamiętamy” w galerii Browarna. W uroczystościach

wzięli udział m.in.: Bronisław Komorowski, marszałek Sejmu RP, ambasador Izraela David Peleg, ambasador Federacji Rosyjskiej Władimir Michajłowicz Grinin, Elżbieta Hibner, członek zarządu województwa łódzkiego, ordynariusz diecezji łowickiej ksiądz biskup Andrzej Dziuba, arcybiskup prawosławny łódzki i poznański Szymon oraz rabin Salomon Scrambler. Podczas uroczystości wspomnienia więźnia obozu przeczytał Daniel Olbrychski. Odsłonięty pomnik otrzymał wsparcie z programu operacyjnego „Patriotyzm jutra”. Pomysłodawcą projektu był burmistrz Łowicza Krzysztof Kaliński, a przygotowaniem zajął się Maciej Malangiewicz, dyrektor Łowickiego Ośrodka Kultury.

W Brukseli o projektach współpracy i imprezach kulturalnych

W Brukseli gościła delegacja regionu łódzkiego na czele z marszałkiem Włodzimierzem Fisiakiem. Członkowie delegacji spotkali się m.in. z ambasadorem Janem Tombińskim – stałym przedstawicielem RP przy UE, ambasadorem RP w Królestwie Belgii Sławomirem Czarlewskim oraz przedstawicielami regionu Walonii.

W składzie naszej delegacji znaleźli się: wicemarszałek Artur Bagiński, przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego Marek Mazur, radny Sejmiku Tadeusz Gajda, przedstawiciele Kancelarii Marszałka oraz Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej. Na zaproszenie marszałka Brukselę odwiedziła także Jolanta Chełmińska – wojewoda łódzki.

Pobyt naszych przedstawicieli w Brukseli zainaugurowało spotkanie z ambasadorem Janem Tombińskim oraz Moniką Dołowiec – koordynatorem wydziału ds. polityki regionalnej i spójności. Jego celem było omówienie głównych problemów i wyzwań,





Członek zarządu województwa Krzysztof Makowski, przewodniczący Rady Miejskiej Łodzi Tomasz Kacprzak i wojewódzki inspektor transportu drogowego Adam Wrzosek podczas konferencji GAMBIT w Łodzi

Łódzkie drogi będą bezpieczniejsze

O stanie bezpieczeństwa ruchu drogowego na terenie województwa łódzkiego dyskutowali 20 grudnia w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi przedstawiciele Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łodzi oraz zaproszeni goście. W konferencji wzięli udział: członek zarządu województwa łódzkiego Krzysztof Makowski oraz dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łodzi Zbigniew Skowroński.

IV regionalna konferencja na temat realizacji Wojewódzkiego Programu Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego GAMBIT Łódzki jest działaniem wpisanym w ogólnokrajowy Zintegrowany Program Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Spotkanie było podsumowującym, czwartym z kolei, jakie odbyły się w województwie łódzkim. Jak podkreślał Krzysztof Makowski, w budżecie województwa łódzkiego na przyszły rok zaplanowane są środki w kwocie 120 mln złotych na poprawę stanu dróg w regionie, w szczególności na dostosowanie szerokości do standardów europejskich oraz stworzenie sieci ścieżek rowerowych. – Takie inwestycje przyczynią się do zwiększenia bezpieczeństwa ruchu na łódzkich drogach – powiedział Krzysztof Makowski.

20 lat sakry biskupiej

W sobotę (5 stycznia) w bazylice archikatedralnej odbyła się uroczysta msza święta z okazji 20. rocznicy przyjęcia sakry biskupiej przez biskupa Adama Lepę. W jubileuszu, oprócz hierarchów kościelnych z metropolitą łódzkim arcybiskupem Władysławem Ziółkiem na czele, wzięli udział m.in.

związanych z wdrażaniem Regionalnego Programu Operacyjnego dla województwa łódzkiego; negocjacje w tej sprawie zakończyły się we wrześniu ub. roku w Brukseli. Na temat wspólnych projektów z partnerami belgijskimi, już zgłoszonych do realizacji, rozmawiano natomiast z przedstawicielami regionu Walonii: Charlesem-Etienne Lagasse – zastępcą dyrektora generalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych regionu Walonii oraz Philippem Godfroid – konsulem honorowym RP w Walonii, prezesem Polsko-Walońskiej Izby Handlowej. W trakcie wizyty szczegółowo omówiono projekty współpracy na rok 2008, zaproponowane przez Urząd Marszałkowski oraz Łódzki Urząd Wojewódzki w ramach kolejnego etapu realizacji umowy o współpracy, zawartej pomiędzy rządem RP a rządem Wspólnoty Francuskiej Belgii i rządem Walonii.

Polska wigilia w Brukseli

To był naprawdę niezapomniany wieczór w Brukseli. 18 grudnia w znanej brukselskiej sali „Concert Noble” odbyła się polska wigilia, zorganizowana we współpracy Województwa Łódzkiego oraz Urzędu Miasta Łodzi. W uroczystości wzięli udział: marszałek Włodzimierz Fisiak, wojewoda łódzki Jolanta Chelmińska oraz prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki.

Wśród gości uroczystego wieczoru obecni byli dyplomaci, eurodeputowani, wysocy przedstawiciele instytucji europejskich oraz reprezentanci brukselskich placówek regionalnych. Podczas spotkania wigilijnego region łódzki reprezentowali także przedstawiciele Sejmiku Województwa Łódzkiego z przewodniczącym Markiem Mazurem oraz instytucji kulturalnych. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: ambasador RP przy UE Jan Tombiński, ambasador RP przy Królestwie Belgii – Sławomir Czarlewski oraz ambasador RP przy NATO i UZE – Bogusław Winid. Zgromadzeni goście mieli okazję poznać zwyczaje świąteczne, kultywowane w Polsce oraz województwie łódzkim, polskie potrawy wigilijne oraz tradycyjne koledy, które zaśpiewali: znany tenor Marek Torzewski oraz chór Vivid Singers, złożony z uczniów i absolwentów Zespołu Szkół Muzycznych w Łodzi. Ponieważ wśród zaproszonych licznie reprezentowani byli przedstawiciele placówek kulturalnych oraz dziennikarze, polska wigilia stanowiła także okazję do promocji kandydatury stolicy naszego regionu do miana Europejskiej Stolicy Kultury 2016.



Uroczysta wigilia w Brukseli

Włodzimierz Fisiak, marszałek województwa łódzkiego, Jerzy Kropiwnicki, prezydent Łodzi, a także parlamentarzyści i radni.

Bp Adam Lepa, biskup pomocniczy archidiecezji łódzkiej, przyjął święcenia kapłańskie 46 lat temu, po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi. Jest specjalistą w dziedzinie mediów. W homilii podczas sobotniej mszy świętej arcybiskup Władysław Ziśka skoncentrował się na kwestii powołania. Odnosił się nie tylko do kapłaństwa, ale i powołania do wykonywania zawodu oraz pełnienia funkcji publicznej.

Pożegnali kawalerzystów

Kilkudziesięciu żołnierzy z 25. Brygady Kawalerii Powietrznej uroczystość pożegnano na kilka dni przed wylotem na misję stabilizacyjną do Iraku. W piątek (4 stycznia) na lotnisku wojskowym w Leżnicy Wielkiej kawalerzystów żegnały rodziny, koledzy oraz przedstawiciele władz samorządowych. Samorząd wojewódzki reprezentował Marek Mazur – przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego. Żołnierze wejdą w skład dziesiątej zmiany polskiego kontyngentu wojskowego w Republice Iraku.

Honorowi obywatele Uniejowa

Tytuł Honorowego Obywatela Miasta Uniejów odebrał z rąk burmistrza Józefa Kaczmarka marszałek województwa łódzkiego Włodzimierz Fisiak. Wśród wyróżnionych znaleźli się także członkowie zarządu województwa Elżbieta Hibner i Krzysztof Makowski, dyrektor Departamentu Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Ryszard Kaliński oraz byli wicemarszałkowie województwa,



Honorowi obywatele Uniejowa

a obecnie posłowie na Sejm RP – Stanisław Olas i Stanisław Witaszczyk.

Gala na zamku w Uniejowie 7 stycznia połączona była z uroczystą sesją Rady Miejskiej. Dziękując za wyróżnienie marszałek podkreślił, że jest to także duże zobowiązanie dla wszystkich nagrodzonych. – Od dziś jesteśmy obywatelami Uniejowa i naszym obowiązkiem jest pomoc miastu i jego mieszkańcom. Zrobimy wszystko, aby Uniejów mógł realizować swoją piękną wizję rozwoju – zaznaczył Włodzimierz Fisiak.

List intencyjny w sprawie budowy centrum Camerimage

8 stycznia Włodzimierz Fisiak, marszałek województwa łódzkiego, Jerzy Kropi-

wnicki, prezydent Łodzi, oraz Marek Żydowicz, dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych Plus Camerimage, podpisali list intencyjny dotyczący współpracy przy realizacji Centrum Festiwalowo-Kongresowego Camerimage oraz Specjalnej Strefy Sztuki.

Obiekt miałby powstać na rewitalizowanym obszarze w okolicach Dworca Fabrycznego w Łodzi. – Jest tam też miejsce dla propozycji przedstawianych przez pana Marka Żydowicza – powiedział po spotkaniu w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi marszałek Włodzimierz Fisiak. Sygnatariusze dokumentu wyrazili nadzieję, że uda im się namówić ministra kultury do objęcia patronatu nad projektem i wpisania go do narodowej strategii kultury. – Zależy nam na tym, bo jest to projekt wykraczający swoim zasięgiem poza Łódź i województwo – mówił marszałek Fisiak, który jednocześnie przedstawił swojego pełnomocnika do spraw projektu. Funkcję tę zaproponował Andrzejowi Walczakowi, prezesowi Fundacji Sztuki Świata. Marszałek zadeklarował, że nakłady Urzędu Marszałkowskiego na realizację tegorocznej edycji festiwalu Camerimage wzrosną o 100 procent – do 400 tys. zł. Potrzebna jest do tego jeszcze uchwała radnych Sejmiku Województwa Łódzkiego.

– Zaangażowanie pana marszałka w tę sprawę i determinacja w realizację projektu wskazują, że może to być jeden z najważniejszych sukcesów naszego regionu i miasta – powiedział Jerzy Kropiwnicki. – Mam nadzieję, że marszałek, który uznał ten projekt za swój i ja się z tego niezmiennie cieszę.



Jerzy Kropiwnicki, Włodzimierz Fisiak i Marek Żydowicz

„Z prac zarządu”
przygotował Wydział Informacji
i Komunikacji Społecznej



W dawnej Łodzi

27 stycznia 1887 roku w Łodzi swoją działalność zainaugurował Łódzki Dom Koncertowy przy ulicy Dzielnej (obecnie Narutowicza). Zamierzeniem jego budowniczego, łódzkiego przedsiębiorcy Ignacego Vogla, było stworzenie centrum rozrywki. Wcześniej w głębi tej samej dziłki Vogel wybudował już, działający ze sporym powodzeniem, teatr.

Z otwarciem Domu Koncertowego wiązano w Łodzi duże nadzieje. Sala na piętrze Domu była pierwszą z prawdziwego zdarzenia salą koncertową w mieście. Jej inauguracja, zresztą wielokrotnie zapowiadana w prasie, odbyła się bardzo uroczystie. Wystąpiły trzy niemieckie chóry oraz orkiestra 37. Pułku Dragonów pod dyrykcją Edwarda Dietricha, mieszany chór tego pułku, a także dwie śpiewaczki: Julia Leichnie – nauczycielka śpiewu, która „odśpiewała szereg pieśni niemieckich, a na zakończenie kołysankę *Moniuszki* i *walca Chopina* – po polsku” i którą nagrodzono burzą oklasków, oraz amatorka *Kalisza Müller*. Wybór wykonawców był podyktowany prawdopodobnie warunkami finansowymi, jednakże z pewnością występ orkiestry 37. Jekaterynburzkiego Pułku Piechoty był przyjęty przez publiczność z dużą życzliwością. Ówczesna prasa oceniła, że „program był za długi i zbyt monotony”. Niepodważalny pozostaje jednak fakt, iż było to ważne wydarzenie w muzycznych dziejach Łodzi.

Koncertująca na wieczorze inauguracyjnym orkiestra 37. Pułku Piechoty była drugą pułkową orkiestrą działającą na terenie miasta. Zastępując poprzedniczkę – stacjonującą w mieście w latach 60. i 70. XIX w. orkiestrę 6. Głuchowskiego Pułku Dragonów – kontynuowała zapoczątkowane przez nią muzyczne tradycje. Orkiestra 6. Pułku koncertowała głównie podczas niedzielnego odpoczynku mieszkańców, umilała czas w parkach, ogródkach restauracyjnych, brała udział w imprezach dobroczynnych, np. 9 marca 1868 r. wystąpiła w koncercie, „z którego dochód przeznaczono na mieszkańców niektórych guberni w cesarstwie dotkniętych klęską nieurodzajów i cierpiących głód”. Do 1874 roku dawała około 10 koncertów rocznie.

37. Jekaterynburzski Pułk Piechoty przybył do Łodzi w 1875 (1876?) r. Orkiestra pułku liczyła 40, 50, a często i 60 instrumentalistów. Koncertowała, jak jej poprzedniczka, umilając swą grą czas odpoczynku mieszkańców Łodzi, grając m.in. w *Paradyzie*, u *Sellina*, w teatrach *Victoria*, *Thalia* oraz – od jego otwarcia – w Łódzkim Domu Koncertowym, gdzie już dwa dni po inauguracji – 29 stycznia – grała podczas wielkiej maskarady.

Pierwszym łódzkim kapelmistrzem orkiestry (do 1877 r.) był A. Guniewicz, kolejnym – Edward Dietrich. Żaden z wojskowych kapelmistrzów nie cieszył się taką jak on popularnością. Angażowano go więc wraz z orkiestrą do koncertów dobroczynnych, a także zapraszano „gdy artyści grali nie mogli zarobić na własne utrzymanie”. W 1886 r. np. goszczący w Łodzi włoski zespół operowy *Józefa Crottiego* „znalazł się w sytuacji bez wyjścia, bo zadłużył się do tego stopnia, że zabrano mu w zastaw kostiumy i artyści nie mieli za co wyjechać do warszawskiego „Nowego Świata”. Dopiero koncert z udziałem Dietricha i jego orkiestry wyratował Włochów z kłopotliwego położenia”.

Należy dodać, iż orkiestra 37. Jekaterynburzkiego Pułku Piechoty nie była jedynym zespołem muzycznym działającym w tym pułku. W latach 70. w organizowanych tzw. *monstre-koncertach* na rzecz Czerwonego Krzyża i Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności, obok orkiestry pod dyr. E. Dietricha występował też 70-osobowy chór pułku. Od lat 90. w pułku istniała też orkiestra smyczkowa, w której m.in. grał (jako skrzypek solista) pierwszy skrzypek *Kwartetu Łódzkiego* *Ferdynand Krisach*, odbywający na przełomie XIX i XX wieku służbę wojskową w tymże pułku. Posiadanie orkiestry smyczkowej było w tym czasie wśród orkiestr wojskowych ewenementem.

Orkiestra 37. Jekaterynburzkiego Pułku Piechoty była w XIX-wiecznej Łodzi popularna, chętnie słuchana i akceptowana, pomimo ogólnej niechęci, z jaką odnoszono się do armii carskiej. Istniała w Łodzi aż do końca pobytu pułku w mieście, czyli do 1911 roku, kończąc swą „łódzką” działalność pod batutą *Franciszka Adamczyka*.

**Dom koncertowy przy ul. Dzielnej 18 (obecnie Narutowicza 20),
dzisiejsza Filharmonia Łódzka.
Fot. archiwum państwowe w Łodzi**

Marek Chudobiński

Źródła: A. Pellowski, „Kultura muzyczna Łodzi do roku 1918”, *Papier-Service*, Łódź 1994
Archiwum Państwowe w Łodzi
Jerzy Urbankiewicz „Muzy przy krosnach”,
Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1970
Fot.: Łódzki Dom Koncertowy – ze zbiorów
Archiwum Państwowego w Łodzi



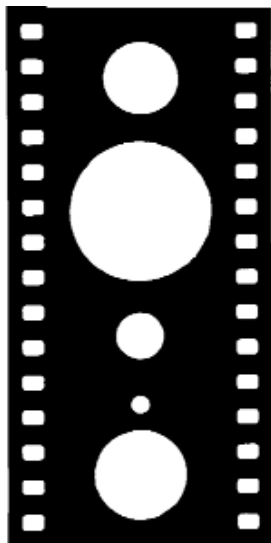
Możliwości neurojone

Szczególnym dziedzictwem kulturowym naszego regionu jest odradzająca się co pewien czas idea współpracy artystów. Od początku istnienia województwa, już w latach 20. XX wieku, łódzcy artyści nawiązywali kontakty międzynarodowe, często na własną rękę, bez administracyjnego wsparcia. To dzięki inicjatywie artystów skupionych w grupie a.r. stworzono pierwszą kolekcję sztuki współczesnej w Polsce, jedną z pierwszych na świecie, która stała się zbiorem Muzeum Sztuki w Łodzi, do dzisiaj cennym przez miłośników sztuki. Lata powojenne przyniosły kilka kolejnych inicjatyw artystów, dzięki którym powstały nowe kolekcje (Galeria Wymiany, Muzeum Konstrukcji w Procesie) i imprezy artystyczne (Łódź Biennale, Międzynarodowy Festiwal Fotografii), żeby wymienić te najnowsze.

W tradycję poszukiwania kontaktów z innymi środowiskami artystycznymi świata wpisuje się ostatnia wystawa w Muzeum Sztuki pt. „Porządki urojone”. W zamyśle kuratorów wystawa jest zestawieniem dzieł artystów polskich i niemieckich, kontynuujących tradycje sztuki konstruktywistycznej (Polacy) i minimalizmu oraz konceptualizmu (Niemcy). Prezentację dzieł organizują razem Muzeum Sztuki w Łodzi i Abteiberg Museum w Mönchengladbach, na początek od grudnia 2007 w Łodzi, w roku bieżącym w Mönchengladbach. W obu częściach tego projektu wystawienniczego uczestniczą artyści różnych generacji i ośrodków, a wystawy są uzupełnione o wykłady i dyskusje, tworzące rozległe pole artystycznego dialogu.

Łódź jest silnym ośrodkiem sztuki konstruktywistycznej, chociażby dzięki poszukiwaniom Katarzyny Kobro, Władysława Strzemińskiego

i późniejszych inicjatywom, takim jak cykl wystaw Konstrukcja w Procesie. Wystawa w muzeum pokazuje tę tradycję nie tylko na tle jej nowych interpretacji przez polskich artystów, lecz także w kontekście międzynarodowym. Tradycja konstruktywistyczna jest bowiem nadal inspiracją dla artystów poszukujących obiektywnych prawideł kształtowania rzeczywistości, „kształtowania świata według prawideł odkrywanych lub formułowanych przez sztukę”, szukania racjonalnego porządku bądź konfrontowania swoich struktur logicznych z realnym światem i rzeczywistymi zachowaniami ludzi. Minimalizm i sztuka konceptualna ciągle poszukują „pierwotnych struktur” i relacji pomiędzy sztuką a społeczeństwem. W wystawie



w Muzeum Sztuki biorą udział następujący artyści: Cezary Bojanowski, Marcel Broothaers, Matrin Creed, Oskar Dawicki, Tacita Dean, Olivier Foulon, Edward Krasinski, Kitty Kraus, Igor Krenz, Peter Piller, Józef Robakowski, Monika Sosnowska, Monika Stricker, Katja Strunz, i Jens Ullrich.

Cóż w tym wszystkim jest neurojone? Jest to szczególny kontekst gospodarczy, który kreuje nową pozycję kultury i sztuki we współczesnym świecie. Tak się bowiem składa, że w ciągu ostatnich kilku tygodni okazało się dobitnie, jak znaczącym źródłem dochodów i miejsc pracy jest kultura. Już sama informacja o tym, że kultura wytwarza prawie 30 proc. dochodu narodowego w USA zapiera dech w piersiach i pokazuje skalę zjawiska. W Europie, jak sądzę, jest podobnie, biorąc pod uwagę lawinowy wzrost liczby muzeów i galerii, wielkich imprez i wzrastające budżety regionów na wsparcie wydarzeń kulturalnych. Takie dziedziny gospodarki, jak turystyka są wręcz uzależnione od oferty kulturalnej. Jakie znaczenie gospodarcze mają choćby pojedyncze wydarzenia kulturalne przekonali się mieszkańcy Los Angeles, gdy odwołano wręczanie filmowych Złotych Globów. Straty miasta oszacowano na ok. 90 milionów dolarów, a przecież chodzi tu o jedną imprezę, w jeden wieczór! Stracili nie tylko hotelarze i restauratorzy, krawcy i fryzjerzy, lecz także gazety, media (reklamy), fotografowie, transport, sieci sklepów itd. Po drugiej stronie „wielkiej wody”, w Europie, rok 2007 był rokiem targów sztuki i wielkich wystaw, jak np. Biennale w Wenecji. W ciągu kilku tygodni tysiące turystów i miłośników sztuki podróżowało od wystawy do wystawy, finansując swoimi pieniędzmi lokalne gospodarki.

Pieniądze wykreowane przez dziedzictwo kulturowe i aktywność koncertową, wystawienniczą, medialną nie są urojone; dla wielu społeczności lokalnych są warunkiem przetrwania. Tak się składa, że większość tak bardzo pożądana przez społeczeństwo „wartości dodanej” kultury i sztuki powstaje dzięki inicjatywom samych artystów. To ich spotkania, wspólne poszukiwania artystycznego wyrazu czasów, w których żyjemy, prowadzą do kolejnych inicjatyw artystycznych, tworzenia zbiorów sztuki, organizacji koncertów i przedstawień. Instytucje publiczne co najwyżej mogą stworzyć warunki organizacyjne do tych artystycznych spotkań i zapewnić publiczności łatwy do nich dostęp. Muzeum Sztuki w Łodzi po latach powraca do tej idei, która tak szczęśliwie rozpoczęła jego istnienie. Wraz z Międzynarodowym Muzeum Artystów, Fundacją Sztuki Świata tworzy teraz główną grupę organizatorów największych wydarzeń artystycznych w województwie, wydarzeń, które mogą wykreować znaczącą część jego dochodów oraz dopełnić jego markę, choć, oczywiście, dla wielu najważniejsza jest i będzie sama sztuka.

Marek Makowski

Górne zdjęcie: Plakat 041, 2007 - malowane drewno, tektura, druk na papierze.
Prawa autorskie Jens Ullrich, VG-Bild-Kunst.
Dolne zdjęcie: Test I, 1971 - Józef Robakowski.



B Wielki talent z Opoczna A N T O N I R A N



złoto, purpurę, mające często znaczenie symboliczne, ale przede wszystkim estetyczne – w połączeniu z wyrafinowaną prostotą i powtarzalnością stosowanych przez niego form i motywów kolor dodaje im dekoracyjności, majestatu, czyni je uniwersalnymi. Wzorce autor czerpie ze sztuki sakralnej: wiejskich kościołów, przydrożnych kapliczek, dawnych obrazków dewocyjnych i własnej wyobraźni. Wiele tych rozwiązań stosuje również w rzeźbach o tematyce świeckiej: figurach polskich poetów, władców i mężów stanu, np. sceny

przemowień
Oskara Kolberga
czy Wincenta Witosa
wzorowane są na
układzie Ostatniej
Wieczerzy.

Artysta chętnie podejmuje też tematykę wiejską, co dokumentują zdjęcia rzeźb „Kołędników” czy kobiet przy krosnach, jest też „Opocznianka w stroju ludowym”, gdyż lokalny folklor to obok religii drugie wielkie źródło inspiracji Antoniego Barana. Dopełnieniem zdjęć jest tekst Bożenney Magdaleny Liberskiej-Marianow, w którym autorka analizuje twórczość opoczyńskiego artysty pod względem formalnym i ikonograficznym, opisując zarazem początki i źródła jego rzeźbiarskiej pasji.

Monografia Antoniego Barana to piękny prezent i dla samego artysty, człowieka niezwykle skromnego, prostego, obdarzonego wielkim talentem, i dla miłośników jego sztuki. Wszyscy zainteresowani publikacją znajdą ją w Ośrodku Regionalnym Łódzkiego Domu Kultury. Warto też wspomnieć, że wydawnictwu towarzyszyła indywidualna wystawa dzieł artysty w Muzeum Regionalnym w Opocznie. Można ją było oglądać do 18 stycznia 2008 r.

Monika
Nowakowska

Miłośnikom sztuki ludowej artysty przedstawiać nie trzeba – to jeden z najbardziej znanych, cenionych i rozpoznawalnych nieprofesjonalnych rzeźbiarzy ludowych w Polsce, autor ponad dwóch tysięcy rzeźb, które znajdują się w muzeach i zbiorach prywatnych w kraju oraz za granicą. Pierwszy artystyczny sukces, urodzony 78 lat temu w Opocznie artysta, odniósł w 1977 roku, zajmując I miejsce w konkursie „Sztuka ludowa województwa piotrkowskiego”. Następne lata przynosiły mu kolejne laury – w sumie zgromadził ich ponad 40, w tym prestiżową nagrodę im. Oskara Kolberga (1987 r.). Prace genialnego samouka pokazywane były na wielu wystawach zbiorowych, a w 1985 roku Muzeum Regionalne w Opocznie zorganizowało artystę ekspozycję monograficzną.

Antoni Baran doczekał się także indywidualnego katalogu – z okazji wspomnianego jubileuszu Łódzki Dom Kultury niedawno wydał publikację poświęconą życiu i twórczości tego twórcy, bogato ilustrowaną zdjęciami jego najbardziej charakterystycznych dzieł: figur Matki Boskiej, Chrystusa Frasobliwego, aniołów i świętych, przedstawień Piety, Ukrzyżowania i Zmartwychwstania, rozbudowanych kompozycji ołtarzowych z przedstawieniami „Bożego Narodzenia”, „Ucieczki do Egiptu”, „Świę-

tej Rodziny”, scenami z życia św. Floriana, Jana Chrzciciela, Jana Pawła II.

Artysta często poszukuje oryginalnych rozwiązań formalnych, np. „Ostatnią Wieczerzę” sytuuje na planie koła, Adama i Ewę umieszcza zaś w hieratycznej kompozycji z Bogiem Ojcem w otoczeniu aniołów nad nimi. Rzeźbi w drewnie lipowym lub osikowym, na którym najpierw szkicuje ołówkiem, gotowe prace są następnie malowane farbami plakatowymi, olejnymi, ostatnio też nitro i na koniec utrwalane błyszczącym lakierem. Artysta stosuje nasycone, intensywne barwy: błękit, biel,



Samorząd przed sądem

Uzależnienie dostaw wody od zabezpieczenia finansowego

Rada gminy w uchwale dotyczącej regulaminu dostarczania wody i odprowadzania ścieków wprowadziła regulację, na mocy której przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne mogło uzależniać zawarcie umowy na dostawę wody i odprowadzanie ścieków od uprzedniego ustanowienia zabezpieczenia wykonania tej umowy przez odbiorcę usług.

W ocenie grupy mieszkańców, którzy zaskarżyli przedmiotową uchwałę, tego typu postanowienia regulaminu naruszają ustawę o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków.

Rozpoznając skargę mieszkańców Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie unieważnił to postanowienie uchwały, potwierdzając zarzuty mieszkańców.

Rada gminy, składając skargę kasacyjną od tego wyroku, zarzuciła sądowi błędną wykładnię art. 6 ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków w związku z art. 490 kodeksu cywilnego. W jej opinii, sąd niezasadnie przyjął, że przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne ma obowiązek zawrzeć umowę z odbiorcą bez względu na wątpliwość co do jego stanu finansowego. Wskazała na art. 490 k.c. przewidujący, że strona zobowiązana do świadczenia może powstrzymać się z jego spełnieniem, dopóki druga strona nie da zabezpieczenia.

Naczelny Sąd Administracyjny nie zgodził się z argumentacją rady. Stwierdził, że ustawa nie przewiduje uzależnienia umowy od jakichkolwiek warunków zabezpieczenia. Zdaniem sądu, art. 6 ust. 1 i ust. 2 ustawy przesadzają, że przepisy k.c., a zwłaszcza art. 490, nie mogą tu mieć zastosowania. Do k.c. odsyła bowiem tylko ust. 1a, mówiący o zakupie wody lub wprowadzaniu przez przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne ścieków do urządzeń niebędących w jego posiadaniu. Takiego odesłania nie ma w ust. 1, przewidującym, że dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków odbywa się na podstawie pisemnej umowy, ani w ust. 2, zobowiązującym przedsiębiorstwo do zawarcia umowy z osobą, która została przyłączona do sieci i wystąpiła z takim wnioskiem. Zdaniem NSA, w regulaminie nie można więc było wprowadzać takiego warunku (sygn. akt II OSK 1309/07).

Orzeczenie NSA powinny wziąć pod uwagę także inne rady gmin, uchwalające podobne regulaminy.

Rada gminy nie może sama decydować o odrodleniu gruntu.

Rada gminy w uchwale dotyczącej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wyznaczyła dla obszaru nieużytków rolnych funkcję naturalnej zieleni nieurządzonej. Dopuszczała także tymczasowe obiekty tzw. małej architektury, m.in. ciągi piesze, ścieżki rowerowe, place zabaw oraz małą architekturę ogrodową wzdłuż planowanej drogi gminnej.

Uchwałę tę zaskarżył wojewoda, zarzucając, że poprzez zmianę charakteru gruntów z rolniczych na tereny naturalnej zieleni, doszło do ich faktycznego odrodlenia. A na to zgodę wyrazić musiał marszałek województwa lub minister rolnictwa i rozwoju wsi. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie unieważnił przedmiotową uchwałę, potwierdzając zarzuty wojewody.

W skardze kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego rada gminy przekonywała, że nie można mówić o zmianie przeznaczenia i o odrodleniu gruntu. Zdaniem rady, są to nieużytki, na których nie ma żadnej działalności rolniczej. Odnosnie do dopuszczenia małej architektury wskazała, że ta ma charakter tymczasowy.

Zdaniem wojewody, takie zagospodarowanie gruntów rolnych jest niedopuszczalne. Art. 2 ust. 1 ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych, wyliczający co jest gruntem rolnym, nie wymienia naturalnej zieleni nieurządzonej. Takie określenie podstawowej funkcji i dopuszczenie uzupełniającej architektury oznaczają więc w praktyce odrodlenie. W ślad za obiektami małej architektury mogą się też pojawić inne tymczasowe obiekty, np. kioski gastronomiczne. Wojewoda wskazał, że zgodnie z art. 7 wspomnianej ustawy przeznaczenie w miejscowym planie gruntów rolnych na cele nierolnicze wymaga zgody marszałka województwa bądź ministra rolnictwa. Brak takiej zgody oznacza, że rada gminy naruszyła zasady sporządzania planu, co powoduje nieważność uchwały.

NSA zgodził się z tą argumentacją i oddalił skargę kasacyjną. Zdaniem NSA, rada rzeczywiście może decydować, jakie tereny przeznaczyć pod jakie funkcje, ale może to robić jedynie w granicach obowiązującego prawa, w tym wypadku ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych, która ogranicza władztwo planistyczne. Dlatego też, jeżeli gmina zechce przeznaczyć grunty rolne na inny cel, musi uzyskać na to zgodę marszałka województwa lub ministra rolnictwa (sygn. akt II OSK 1379/07).



Określenie przedmiotu referendum

Inicjatorzy referendum gminnego nie muszą już na początku procedury szczegółowo określać konkretnych pytań, wystarczy powiadomienie o zamiarze jego przeprowadzenia.

Rada gminy w drodze uchwały odrzuciła wniosek o przeprowadzenie referendum lokalnego. Uzasadniając swoje stanowisko, rada wskazała na rozbieżności między sformulowaniem „określenie sprawy” w oświadczeniu powiadamiającym wójta gminy o zamiarze przeprowadzenia referendum i w dalszych powiadomieniach o przedmiocie referendum, a także na rozbieżności między przedmiotem postulowanego referendum a pytaniami we wniosku o referendum.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie uznał, że skarga grupy inicjatywnej jest zasadna i stwierdził nieważność zaskarżonej uchwały. Zdaniem sądu, niewłaściwe jest przywiązywanie zbyt dużej wagi do precyzyjnego sformułowania sprawy, której ma dotyczyć referendum, już na wstępnym etapie powiadomienia wójta o zamiarze przeprowadzenia głosowania.

Sąd wskazał, że ustawa nie precyzuje, co należy rozumieć przez „określenie sprawy” na tym etapie. Nie stawia też szczegółowych wymogów, takich jak na późniejszych etapach procedury, kiedy to konieczne jest sprecyzowanie przedmiotu referendum, w tym w formie konkretnych pytań. Zdaniem sądu, „określenie sprawy” w inicjatywnym powiadomieniu (art. 12 ust. 1 pkt 3 ustawy o referendum lokalnym) nie jest tym samym, co podanie „przedmiotu zamierzonego referendum” w późniejszych ogłoszeniach (art. 13 ust. 1) lub „informacja o zamierzonym referendum” zawierająca konkretne pytanie (art. 13 ust. 2 ustawy). Na tym etapie postępowania następuje bowiem jedynie wstępna identyfikacja sprawy, w której – po spełnieniu wszystkich wymogów ustawy – ma zostać przeprowadzone referendum.

Sąd podkreślił ponadto, że zgodnie z art. 17 ust. 1 ustawy, organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego podejmuje uchwałę w sprawie przeprowadzenia referendum, jeżeli wniosek mieszkańców spełnia wymogi ustawy oraz nie prowadzi do rozstrzygnięcia sprzecznych z prawem (sygn. III SA/Lu 463/07).

Przygotował:
dr Robert Adamczewski

Miliardy dla Elektrowni Bełchatów

W błyskawicznym tempie posuwają się prace przy budowie nowego bloku energetycznego w Elektrowni Bełchatów – największej inwestycji polskiej energetyki w ostatnich latach. Inwestycja ruszyła w październiku 2006 roku. Powstający blok będzie miał moc 858 megawatów. Koszt budowy wyniesie ponad 900 mln euro. Termin ukończenia przewidywany jest na 2010 rok. Równolegle elektrownia na szeroka skalę modernizuje istniejące bloki energetyczne. Łącznie koszty budowy nowego bloku oraz modernizacji jednostek wyniosą ok. 1,6 mld euro.

Obecnie najbardziej widocznym elementem nowego bloku są dwa 150 metrowe pylony, które stanowią przyczółek powstającego bloku – wyjaśnia Piotr Szmaj, główny inżynier ds. budowy bloku energetycznego. – Główną funkcją, którą będą pełniły pylony, jest zapewnienie komunikacji i bezpieczeństwa na tym obiekcie. Pylony będą służyć także jako swego rodzaju klatki schodowe z windami, pomieszczeniami, instalacjami bezpieczeństwa, umożliwiając przemieszczanie się wewnątrz konstrukcji.

Obok pylonów, ze stali wznoszona jest konstrukcja budynku maszynowni. Na konstrukcji tej zostanie zamontowany tymczasowo, na okres montażu kotła, jeden z czterech dźwigów, które będą użyte do montażu konstrukcji wspierającej oraz konstrukcji nośnej kotła. Specjalnie z Belgii ponad osiemdziesięcioma ciężarówkami przywożony jest jeden z największych dźwigów montażowych. Będzie to gigant

o wysokości 185 metrów, który na miejscu zostanie zmontowany.

Dźwig ten w niesprzyjających warunkach atmosferycznych (duży wiatr) będzie ze względów bezpieczeństwa samoczynnie kładł się na przygotowany teren – wyjaśnia Piotr Szmaj. – Takich urządzeń w Europie jest tylko kilka, a okres oczekiwania na jego wynajęcie jest bardzo długi.

Kilkadziesiąt metrów dalej wznoszony jest szkielet chłodni kominowej, która będzie miała wysokość 182 metrów.

Na zbrojenie płyty fundamentowej pod nowy blok zużyto ponad 3.200 ton stali zbrojeniowej oraz 27.500 metrów sześciennych betonu. Prace prowadzone były non stop przez 9 dni z pełną kontrolą jakości betonu i procesu wiązania. Betoniarce przywoziły średnio 200 metrów sześciennych betonu na godzinę. Beton do tej inwestycji jest specjalnej jakości; opracowano odrębną recepturę jego produkcji, aby podczas wiązania nie wytwarzał zbyt wysokiej temperatury.

Budowa bloku w bełchatowskiej elektrowni ma ogromne znaczenie dla polskiej elektroenergetyki. Przy budowie nowego bloku wykorzystane zostaną najnowocześniejsze technologie i doświadczenia światowe w zakresie realizacji i wyposażenia dużych bloków energetycznych. Zużycie węgla gwarancyjnego – ok. 900,0 t/h, roczne zużycie węgla brunatnego – ok. 6 mln ton. Węgiel dostarczany będzie z odkrywek Kopalni Węgla Brunatnego Bełchatów. Nowy blok będzie się charakteryzo-

wał wysoką dyspozycyjnością czasową. Sprawność bloku uzyskiwana będzie głównie przez nadkrytyczne parametry pary, co jednocześnie zmniejszy emisję dwutlenku węgla o ok. 20%. W swojej konstrukcji blok wyróżnia się brakiem komina – spaliny kierowane będą po oczyszczeniu w instalacjach odsiarczania do chłodni kominowej. Nowy blok jest zaprojektowany jako obiekt spełniający wszystkie przepisy o ochronie środowiska oraz jako urządzenie o podwyższonej sprawności, wykorzystujące specyficzne właściwości pary wodnej w wysokiej temperaturze. Gips syntetyczny, będący produktem instalacji odsiarczania spalin, będzie spełniał wymagania jakościowe, umożliwiające jego przemysłowe wykorzystanie.

W 2001 roku Ministerstwo Skarbu Państwa zaakceptowało strategię rozwoju Elektrowni Bełchatów jako strategicznego zasobu energetycznego państwa, zapewniającego bezpieczeństwo energetyczne kraju. Wzrost mocy wytwórczych Elektrowni Bełchatów realizowany jest poprzez budowę nowego bloku energetycznego, modernizację i odtworzenie mocy produkcyjnych innych bloków, spełniających europejskie normy ekologiczne.

Krzysztof Borowski



Pozostaje w pamięci

Historia Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę zaczyna się od wywozek na roboty przymusowe, które na terenie dzisiejszego województwa łódzkiego przybrały masowy charakter. Łącznie z Łodzi i z innych miast województwa: Piotrkowa Trybunalskiego, Sieradza, Skierzwie oraz mniejszych miejscowości wywieziono na roboty do Rzeszy około 400 tysięcy osób. Większość wróciła do kraju. Nie otrzymali żadnej pomocy, bo na nią nie stać było zniszczonego przez lata okupacji państwa polskiego.

Po latach

Sytuacja zmieniła się dopiero pod koniec lat 80. XX wieku, kiedy Polska i Niemcy zawarły traktat o dobrosąsiedzkiej współpracy. W kwietniu 1988 r. powstało w Warszawie Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę, miesiąc później odbył się I zjazd Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia w Łodzi. Dawni robotnicy przymusowi zaczęli się odnajdywać, kontaktować ze sobą i zrzeszać. W 1998 roku Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia zarejestrował 41.980 członków i należał do najbardziej masowych stowarzyszeń w województwie.

W 2008 roku Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę będzie obchodzić 20-lecie istnienia. Dziś zrzesza w województwie łódzkim około 4000 członków. Wiadomo, że z każdym rokiem będzie ich ubywać...

W pierwszych latach istnienia najważniejsza była wypłata świadczeń dla członków stowarzyszenia. Rząd niemiecki przekazał Polsce pieniądze jako zadośćuczynienie za niewolniczą pracę robotników przymusowych. W latach 1992-1993 wpłynęło 500 milionów marek niemieckich, a w 2000 roku Bundestag przyjął ustawę o utworzeniu Fundacji „Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość” i przeznaczył na wypłaty 1 miliard 812 milionów marek. Doszły do tego fundusze austriackie w wysokości 162 milionów zł dla osób pracujących na terenie Austrii. W województwie łódzkim ponad 30 tysięcy dawnych robotników przymusowych III Rzeszy otrzymało świadczenia finansowe na łączną kwotę 542 milionów zł. Miało to znaczenie dla ludzi, którzy często u schyłku życia doczekali się symbolicznego zadośćuczynienia za lata okupacyjnej poniewierki i poniżającego wyzysku.

Dom międzypokoleniowy

Sprawną administracja i wzorowo prowadzona gospodarka finansowa umożliwiają Zarządowi Wojewódzkiemu Stowarzyszenia podejmowanie wielu ważnych przedsięwzięć. Jednym z nich jest „Dom międzypokoleniowy” przy ulicy Bednarskiej 15. Na remont generalny budynku, dawnej fabrykanckiej willi, a w latach powojennych przedszkola, środki dały w równych częściach Urząd Miasta Łodzi i miasto partnerskie – Stuttgart.

W odremontowanym gmachu mieszczą się dziś trzy placówki: Dom Dziecka, administrujący całym obiektem, Dom Dniennego Pobytu dla grupy osób niepełnosprawnych oraz dom „Pamięci Przyszłości”, stanowiący centrum informacyjne Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę, dysponujące salami wystaw i spotkań.

Dom „Pamięci Przyszłości”, otwarty 1 września 2004 roku, stał się, przy pełnym poparciu władz oświatowych, miejscem spotkań członków Stowarzyszenia z młodzieżą szkół łódzkich. Są to żywe lekcje historii najnowszej. Ich kontynuacją są konkursy dla młodzieży na spisanie wspomnień osób deportowanych na przymusowe roboty do Niemiec, ogłaszane przez Zarząd Wojewódzki i Zarząd Główny Stowarzyszenia.

W każdy wtorek spotykają się w „Domu międzypokoleniowym” na wieczorach integracyjnych grupy koleżeńskie członków pracujących kiedyś w Niemczech w tym samym zakładzie lub miejscowości. Noszą nazwy: „Hamburg”, „Henigsdorf”, „Hannover”, „Bemberg”, „Telefunken”. Dawni robotnicy przymusowi odwiedzają miejscowości, do których ich przed laty wywieziono. Pomaga im w tych kontaktach placówka badawcza w Berlinie „Berliner Geschichtswerkstatt”, zainteresowana informacjami o losach polskich robotników przymusowych.

Lat przybywa...

Prezes Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Mirosław Olejniczak, zapytany o przyszłość Stowarzyszenia, nie znajduje łatwej odpowiedzi. „Lat przybywa, zdrowia ubywa” – porzekadło to, jego zdaniem, w pełni odnosi się do sytuacji członków stowarzyszenia. Coraz trudniej wybrać się o własnych siłach do domu przy Bednarskiej. Skończyły się wypłaty świadczeń materialnych, co też osłabia kontakty z organizacją. Działalność organizacyjno-informacyjna stowarzyszenia, zdaniem prezesa, będzie więc w sposób naturalny słabnąć.

Dlatego tak ważne jest, jego zdaniem, aby członkowie stowarzyszenia opisali i przekazali młodemu pokoleniu, to co przeżyli jako robotnicy przymusowi w Niemczech. To pole dla inicjatyw komisji historycznej Stowarzyszenia, zajmującej się dokumentowaniem wspomnień. Poszerzać się powinny też kontakty z niemieckimi partnerami, bo Stowarzyszenie Robotników Poszkodowanych przez III Rzeszę wzbudza duże zainteresowanie wśród instytucji naukowych i społecznych naszego zachodniego sąsiada.

Mieczysław J. Gumola



Dom międzypokoleniowy przy ul. Bednarskiej w Łodzi



Karnawałowe biesiady w Bąkowej Górze

Bąkowa Góra to niewielka miejscowość położona w południowo-wschodniej części naszego województwa. W XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej było to miejsce, które słynęło z hucznych zabaw karnawałowych, „suto zakrapianych wybornymi napitkami”. Ich organizatorem był miejscowy dziedzic Adam Leon Albin Kazimierz „Nałęcz” Małachowski (1706-1766). Każdego zmęczonego podróżą przybysza już na progu swego dworu witał szklanicą bez nóżki – tak zwanym kuśtykiem – pełnym wysokoprocentowego alkoholu. Lokalna tradycja podaje, że ów puchar wypełniony po brzegi mieścił aż dwa litry „ognistego” trunku. Pewne jest, że było to ponad pół litra. Nietypowy kształt naczynia zobowiązywał gościa do wypicia całej jego zawartości. Dopiero po takim przywitaniu przechodzono do właściwej biesiady, którą nazywano „trzydniówką”.

Adam Małachowski był jedną z najbardziej znanych postaci „epoki saskiej”. Pamiętnikarz Jędrzej Kitowicz w swym dziele pod tytułem „Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III”, podkreślając niechlubną cechę tego meża, zaliczył go w poczet czterech największych „opojów” XVIII wieku. Małachowski piastował również wiele godności publicznych, między innymi czterokrotnie funkcję marszałka sejmu, posła oraz starosty oświęcimskiego i przedborskiego. Od 1755 roku aż do śmierci był także królewskim wielkim koronnym, do zadań którego należało krojenie i próbowanie potraw podawanych na ucztach królewskich. Była to bardzo odpowiedzialna i niebezpieczna funkcja, biorąc pod uwagę częste zamachy na głowy koronowane poprzez podawanie zatrutych potraw. Postać ta przeszła do historii również jako „opiekun ubogich” i „dobrodziej klasztorów”, o czym świadczy epitafium nagrobne z kościoła pobernardyńskiego w Paradyżu koło Żarnowa.

Po Małachowskich pozostał barokowy dwór z lat 1770-1780. Jest to parterowy, założony na planie wydłużonego prostokąta budynek, przykryty tak zwanym łamanym „dachem polskim”. W części centralnej elewacji frontowej znajduje się wysunięty przed jej licę ganek, zwieńczony wspianym wolutowym barokowym szczytem, wspartym na dwóch parach półkolumniek, będący najbardziej charakterystycznym elementem architektonicznym dworu.

W sąsiedztwie położone są malownicze ruiny budowli obronnej rodziny Baków herbu Zadora. Między XIV a XV wiekiem Bąkowa Góra stanowiła bowiem centrum dziesięciowioskowego klucza dóbr tego rodu. Prezentacja Bąkowej Góry jest okazją, by wyprostować pewne błędne informacje powielane w przewodnikach i folderach turystycznych. Ruiny te określane są w literaturze jako pozostałość po zamczku lub zamku. Natomiast na podstawie badań terenowych obiekt można zaklasyfikować jako obronny dwór murowany, chociażby dlatego, że nie miał murów obwodowych. Badania potwierdziły, że obiekt powstał jako siedziba ródowa około połowy XV wieku z inicjatywy Zbigniewa Bąka Starszego, bądź jego syna Zbigniewa Bąka Młodszego, należących do najbliższych współpracowników króla Władysława Jagiełły. Do budowy wykorzystano miejscowy kamień. W 1489 roku obiekt określono mianem fortelicy „seu” wieża, co pozwala przypuszczać, że miał on prawdopodobnie kształt wieży mieszkalnej. Zachowane reliktu to dolna partia XV-wiecznego budynku, wzniesionego na planie prostokąta o wymiarach około 14 x 30 m z dwoma ryzalitami na osi dłuższych ścian. Budynek miał pięć pomieszczeń z umieszczoną w centralnej części izbą główną i położonymi po bokach dwoma pomieszczeniami oraz dwoma umieszczonymi w ryzalitach. Ściany miały grubość około trzech

metrów, co dodatkowo wskazuje, że był to obiekt trzy- albo czterokondygnacyjny. Prawdopodobnie była to obronna wieża mieszkalna, czyli donżon. Obiekt mógł być przebudowany bądź częściowo wzniesiony od nowa w późnym renesansie, o czym mogą świadczyć pośrednio detale architektoniczne. Dwór opustoszał pod koniec XVII wieku, powoli popadając w ruinę.

Będąc w Bąkowej Górze warto odwiedzić także dworski spichlerz oraz XV-wieczny, przebudowany w baroku kościół parafialny pod wezwaniem Świętej Trójcy. Pierwotny styl świątyni widoczny jest jedynie w oszkarpowaniu prezbiterium. Godny uwagi jest także renesansowy portal pomiędzy prezbiterium i zakrystią oraz liczne epitafia upamiętniające rodzinę Małachowskich.

Jednym z proboszczów miejscowej parafii był ksiądz Antoni Kraszewski, stryjeczny brat pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego. To z pewnością wpłynęło na częste przyjazdy pisarza do Bąkowej Góry. Podczas jednej z wizyt znalazł on w okolicy inspirację do napisania powieści „Jelita – legenda herbowa”, opisując perypetie międzysąsiedzkie miejscowego rycerza Bąka i Floriana Szarego z pobliskich Majkowiec.

Do Bąkowej Góry warto także przyjechać po to, by rozkoszować się jednym z piękniejszych widoków w Polsce Środkowej. Ze wzgórza (282 m n.p.m.), na zboczu którego położona jest wieś, rozpościera się wspaniała panorama. Patrząc w kierunku południowo-zachodnim spostrzec możemy górę Chełmo (323 m n.p.m.), w kierunku południowym i południowo-wschodnim – miasto Przedbórz i Pasma Przedborsko-Małoskie, natomiast w kierunku wschodnim i północno-wschodnim dolinę Pilicy, Diabłą Górę (285 m n.p.m.) i Wzgórze Opoczyńskie.

Piotr Machlański

Ciężki oddech stulotka

Największy i najstarszy klub sportowy naszego regionu obchodzi w tym roku 100-lecie istnienia. Główne uroczystości jubileuszowe ŁKS odbędą się we wrześniu. I tylko żal, że nie doczekało ich dwoje legendarnych elkaesiaków – Maria Kwaśniewska-Maleszewska i Leszek Jezierski. Marysia, jak familiarnie mówiło środowisko sportowe o byłej medalistce olimpijskiej w rzucie oszczepem z Berlina 1936 (brąz) i oddanej działaczce ruchu olimpijskiego, zmarła w wieku 94 lat 17 października 2007 roku. Jezierski, dobry duch zespołu mistrza Polski z 1958 roku, a później trener m.in. ŁKS i Widzewa, odszedł na zawsze 12 stycznia 2008. Oboje mają swoje miejsce w historii miasta i regionu, są częścią Łodzi i jej tożsamości. To nie byli tylko sportowcy, ale wielkie postaci Łodzi. Nie pozwólmy młodszym pokoleniom nigdy o nich zapomnieć – to apel nie tylko do elkaesiaków, ale do wszystkich łodzian, do kibiców i do elit.

ŁKS był zawsze klubem, którego oddziaływanie znacznie wykraczało poza granice Łodzi. Silne związki z regionem symbolizowała współpraca z mniejszymi klubami w Łódzkiem. Dla utalentowanych sportowców z Kutna, Łęczycy, Pabianic, Opoczna, Piotrkowa, Radomska, Sieradza, Skierniewic, Tomaszowa i Zgierza ŁKS był oknem na świat. Wielu piłkarzy z miast regionu trafiło do ŁKS, a stąd często do reprezentacji Polski. Przypomnijmy najbardziej znanych: Witold Bendkowski zaczynał karierę w Rawie Mazowieckiej, Tomasz Kłos i Grzegorz Krysiak w Zgierzu, Andrzej Drozdowski, Paweł Kowalski i Zdzisław Leszczyński w Pabianicach, Grzegorz Ostalczyk

w Piotrkowie, Jerzy Sadek w Radomsku.

Z drugiej strony wielu ligowych piłkarzy z al. Unii kończyło kariery w klubach województwa łódzkiego, i tu wyliczanka byłaby znacznie dłuższa.

Do ŁKS i w odwrotnym kierunku z ŁKS wędrowali również koszykarze i koszykarki, siatkarki, lekkoatleci, bokserzy, ciężarowcy i zapasnicy.

To krótkie przypomnienie uświadamia, że jubileusz 100-lecia Łódzkiego Klubu Sportowego to nie święto grupy działaczy kierujących klubem i garstki sportowców w pozostałych przy życiu nielicznych sekcjach. To wielka, historyczna sprawa tysięcy zawodników, trenerów, kibiców – także z licznych ośrodków spoza Łodzi – którzy mają w swoich życiorysach związki z ŁKS, których serca wiążą z legendarnym obiektem przy al. Unii niewidzialne nitki sentymentów, a czasem wręcz dożgonnej miłości. To sprawa wszystkich, dla których to miejsce miało swoją magię, było mekką sportu. Tych, którzy przyjeżdżali tu obwieszonymi jak winogrona tramwajami, ale także autokarami ze wszystkich krańców województwa, aby uczyć się sportu i smakować go. Na ŁKS przyjeżdżały wycieczki z mniejszych miast jak do filharmonii, do operetki, albo do Teatru Wielkiego. Tysiące ludzi w regionie, którzy mają takie wspomnienia, to także ważna część 100-letniej historii biało-czerwono-białych.

Oficjalnie obchody 100-lecia Łódzkiego Klubu Sportowego zainaugurowała 6 stycznia msza święta w intencji klubu, odprawiona przez Jego Ekscelencję księdza arcybiskupa Władysława Ziółka, metropolite

łódzkiego, w bazylice archidiecezjalnej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki.

Jako pierwsza z 27 sekcji, które istniały w ŁKS, zorganizowała imprezę jubileuszową sekcja hokejowa. Brylowali oczywiście olimpijczycy: Krzysztof Birula-Białynicki (Sapporo 1972), Kazimierz Chodakowski (Oslo 1952 i Cortina d'Ampezzo 1956), Adam Kopczyński (Sapporo 1972), Józef Stefaniak (Innsbruck 1964), Jan Stopczyk (Sarajewo 1984 i Calgary 1988), ale było także wielu zawodników ligowych, brązowych medalistów mistrzostw Polski. Impreza w Bombonierce wypadła imponująco, na miarę pięknego jubileuszu, jaki dotąd mogły obchodzić w Polsce tylko Resovia (1905), Cracovia i Wisła Kraków (1906). Choć w ŁKS nie ma już hokeja, to jednak właśnie hokeiści uświadomili, jak trwała i jak cenna wartością jest spuścizna historyczna. Warto o tym pamiętać, kiedy swój dorobek zacząć prezentować inne sekcje.

Jubileusz to także czas refleksji. ŁKS wszedł w stulecie bodaj w najtrudniejszym momencie swej historii. Stracił obiekty, węgają ostatnie sekcje, z trudem radzą sobie autonomiczne wizytówki klubu – piłka nożna, koszykówka żeńska i koszykówka męska. Przez 19 lat od transformacji ustroju nie udało się znaleźć w Łodzi formuły na skuteczną działalność potężnego klubu wielosekcyjnego ani na sprawną reformę organizacyjną, zmierzającą do usamodzielnienia poszczególnych dyscyplin. Stulecie z trudem łapie oddech i jest bliski agonii. To smutna strona jubileuszu. Jeśli ŁKS zginie, to zginie ważna część sportowej tożsamości miasta. Pustki nie wypełnią nowe, mniejsze, niemające tradycji spółki, które firmować będą działalność odartą z historycznych kontekstów.

*Marek Kondraciuk
Polska Dziennik Łódzki*



Dni stadionu ŁKS są już policzone.
Kiedy wyrosnie przy al. Unii nowy obiekt...?
Fot. Grzegorz Gałasiński